

GŁOS NOWEJ HUTY

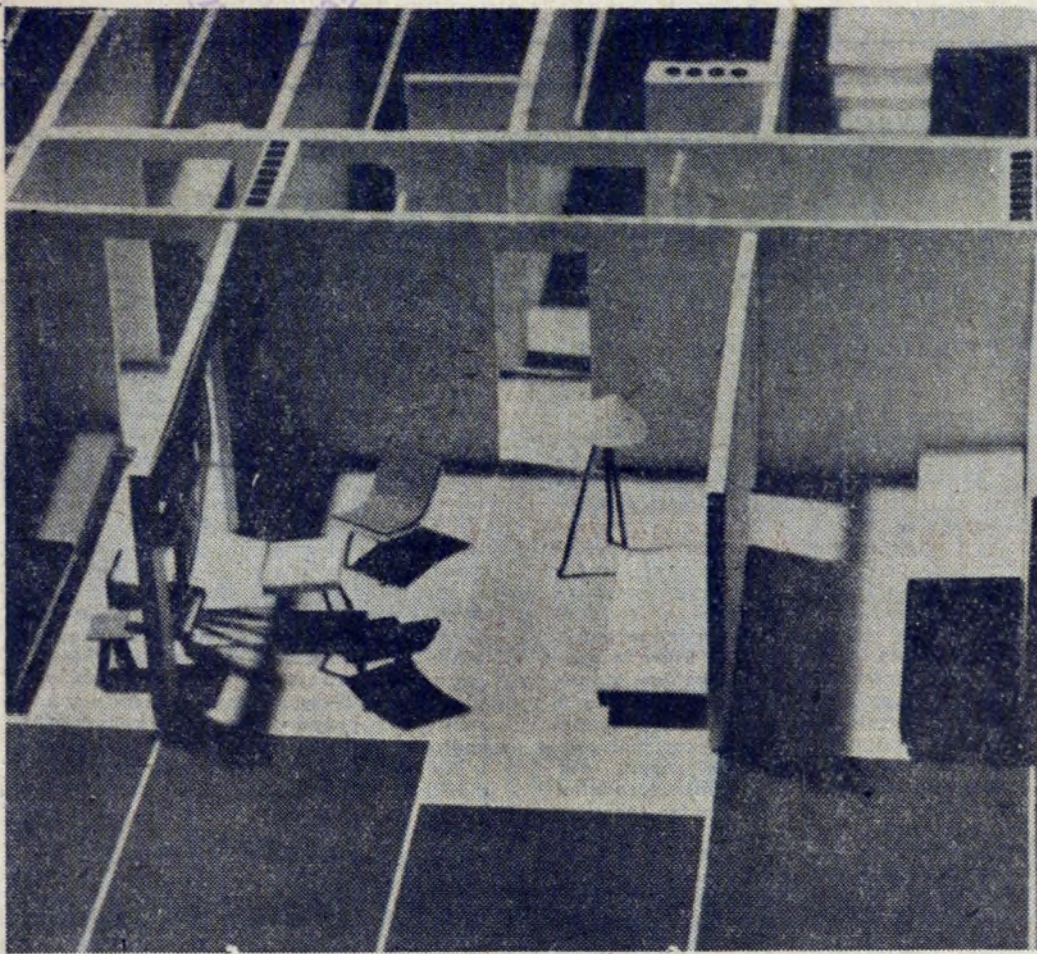
Rok V Kraków, 10. VI — 16. VI 1961 r. Nr 24 (235)

Dziś

w numerze:



- Z przygotowań do KPE
- Czy to jest prawdziwe dzieciństwo
- Czytelnicy fotografują
- Rozrywki umysłowe



Bieńczyce Nowe najnowocześniejszą częścią wielkiego Krakowa

Niemal wszyscy nie lubimy cyfr. Nie lubimy, lecz równocześnie żyjemy w ich zasięgu jak w zaczarowanym kole, podkładamy pod nie słoneczne i kolorowe fantazje, których są one pierwszym widocznym i realnym urzeczywistnieniem. Bez tych cyfr, bez wykresów, projektów i makiet nie powstałaby

i Projektów Budownictwa przy ul. Krupniczej, który stworzył projekt Bieńczyce Nowych. W skład jego wchodzi: generalny projektant i autor projektu urbanistycznego mgr inż. arch. JADWIGA GUZICKA, mgr inż. arch. ANNA BASISTOWA, mgr inż. arch. JAN LEWANDOWSKI (współpraca przy projekcie urba-

Makieta mieszkania dla 6 osób w budynku „Domino”. Projekt inż. K. Chodorowskiego, S. Golonki i T. Kantarka.

DEUSZ KANTAREK (konstrukcja).

A więc od razu pierwsza cyfra: następny etap rozbudowy nowohuckich osiedli obejmie powierzchnię prawie tak samo dużą jak już zabudowana, czyli w proporcji prawie 1:1. Dzielnica Bieńczyce Nowe pomieści 45 tysięcy miesz-



Na makiecie — widok ogólny dzielnic Bieńczyce Nowe.

np. Nowa Huta. Taki był jej początek i taki też jest wstęp do dalszej rozbudowy. I nieodmiennie od nich zaczyna się rozmowa „Głosu” z zespołem Miejskiego Biura Studiów

nistycznym), mgr inż. arch. KAZIMIERZ CHODOROWSKI i mgr inż. arch. STEFAN GOŁONKA (projekty budynków) oraz dr inż. TA-

kańców w 20 tysiącach Izb. Biorąc pod uwagę jej ogromny obszar można stwierdzić, że będzie to jedna z najładniejszych części wielkiego (Dokończenie na str. 3)

Znowu rekord

Nie ma ostatnio miesiąca, aby nie padały w naszej hucie rekordy. Dobrą serią rozpoczęli walcownicy z Walcowni Gorącej Blach, po nich poszli dwukrotnie stalownicy i niedawno aglomerownicy. Kolejnym ogniwem w łańcuchu serii, która obydwała nadal, jest wynik uzyskany 31 maja przez załogę Wielkich Pieców. Dała ona w tym dniu nie osiągniętą w dotychczasowej historii wydajność 4.993 tony.

Gratulujemy serdecznie tego wspaniałego wyniku, na który złożyła się ofiarna praca kolektywów wszystkich trzech pieców i oczywiście oddziałów pomocniczych. **jd**

AKTUALNOŚCI NOWOHUCKIE



W ubiegłym tygodniu przybyła Nowej Hucie dawno oczekiwana placówka — Wzorcowy Sklep Mieczarski. Jak sama nazwa wskazuje ma on być wzorem właściwego zaopatrzenia, rzetelnej obsługi, czystości i estetyki. Sklep prowadzony jest przez Zakład Mieczarski w Nowej Hucie. Wzorcową placówkę prowadzi długoletnia pracownica (w tej branży) p. Franciszka Jaroszczyńska. Sklep czynny jest codziennie od godziny 6 do 14 i w niedzielę od godziny 9 do 9.

„Klub Kawalerów” w sali widowiskowej Huty im. Lenina

Więc będzie w Nowej Hucie druga scena teatralna. Dyrekcja krakowskiego teatru „Rozmaitości” podjęła decyzję zorganizowania stałych przedstawień w sali widowiskowej Huty im. Lenina. Propozycja pozyskała zrozumiałą aprobatę Prezydium DRN oraz gospodarza sali — Rady Zakładowej Huty im. Lenina. Nie jest to pierwsza tego rodzaju próba teatru M. Biliżanki. Zespół „Rozmaitości” występował już w Nowej Hucie w gościnnej sali Teatru Ludowego. Podobne występy organizuje on i dla innych zakładów pracy np. dla Krakowskich Zakładów Sody-

Sala widowiskowa Huty — prawie zupełnie dotąd niewykorzystana — jest łatwo dostępna dla mieszkańców Nowej Huty i zapewnia niezłe warunki odbioru dla 400 (Dalszy ciąg na str. 3)

Nasi Czytelnicy przypominają sobie zapewne artykuł zamieszczony w „Głosie Nowej Huty” w połowie kwietnia br., w którym była mowa o możliwości zorganizowania ośrodka wypoczynku świąteczno-niedzielnego w Puszczy Niepołomickiej. Otóż propozycja ta nabiera już real-

możliwości wypoczynku świątecznego w tym rejonie dla pracowników huty, mieszkańców dzielnicy i całego Krakowa tow. posła Z. Jakusa — staje się już czymś realnym.

Skąd można wysnuć taki wniosek? Ostatnio odbyła konferencja w Radzie Narodowej m. Krakowa, prowadzona przez

Dalsze losy inicjatywę nowohuckich działaczy

Wypoczynek świąteczny w Puszczy Niepołomickiej tematem konferencji w RN m. Krakowa

nych kształtów staje się nie tylko sprawą dyskusyjną, ale i wstępnych planów. Wprawdzie są to jeszcze konferencje i rozmowy, jednakże wyklucza się już z nich realny zakres całej sprawy.

Tak więc inicjatywa nowohuckich działaczy, w pierwszym rzędzie kierowniczego aktywów społecznego Huty im. Lenina i gorącego zwolennika udostępnienia

przewodniczącego Prezydium tow. Z. Skolickiego, w której wzięli udział — przewodniczący Prezydium WRN — tow. Nagórzański, przedstawiciele naszej huty z I sekretarzem KF PZPR, posłem na Sejm tow. Jakusem, a m. in. i prasa krakowska, zaczynająca żywo interesować się tą sprawą — przyniosła już nie tylko wymianę (Dokończenie na str. 2)

Na plażach nad Zalewem i nad Wisłą tłumy w niedzielę. Takie w dzień powszedni nie brak plażowiczów. I do nas zawiatała w tym roku moda na wielkie kąpieluszki plażowe, jak to widać na zdjęciu obok.





Wyścigi rowerowe dla najmłodszych zorganizowane w Nowej Hucie cieszyły się licznym udziałem zwolenników tego rodzaju imprez.

Wypoczynek świąteczny w Puszczy Niepołomickiej

(Dokończenie ze str. 1)

uwag, ale i pierwsze konkretne propozycje zmierzające do załatwienia tej sprawy. Przedyskutowano np. problem dróg dojazdowych do Puszczy, stanu mostu na Wiśle (w sensie przygotowania go do ruchu turystycznego, by był zdolny utrzymać ciężar autobusów wycieczkowych). Naprawa dróg dojazdowych od strony Nowej Huty, jak i od strony Wieliczki, dla dojeżdżających z Krakowa — to sprawa, którą przy załatwieniu wszystkich innych niezbędnych formalności i trudności (tych istnieje bardzo wiele) może być wzięta pod uwagę w najbliższych planach WRN.

Wytypowanie zachodniej części Puszczy, jako ewentualnego terenu pod ośrodek wypoczynkowy — ośrodek wyposażony w... kąpielisko (?) — naturalnie przy odpowiednim zbadaniu możliwości jego budowy (wykorzystanie strumieni leśnych), wyposażenie rejonu w urządzenia typu socjalnego i usługowo-handlowe punkty (aprowizacja), urządzenia przydatne turystom i wycieczkowiczom — m. in. była mowa o zorganizowaniu parkingu dla po-

jazdów, ogródka jordanowskiego, estrady do tańca, muszli dla orkiestry, o wytrasowaniu szlaków puszczajskich, budowie domków campingowych i ustawianiu namiotów itd. — wszystko to są propozycje zupełnie realne, jakkolwiek jeszcze dyskutowane.

Podjęcie konkretnych kroków w kierunku zagospodarowania określonego rejonu Puszczy wymaga bowiem odpowiednich środków, a przede wszystkim uzgodnienia — na wstępie — wszelkich poczynań z resortem, któremu podlegają lasy państwowe. Uzyskania przez zainteresowanych niezbędnych uprawnień do jego zagospodarowania.

Konferencja ustaliła wstępny program dalszych poczynań zmierzających do sfinalizowania ambitnego zamierzenia. Zasadniczym będzie tu dokonanie wizji lokalnej przez wszystkich zainteresowanych z terenu miasta i województwa, wspólnie z przedstawicielami Huty im. Lenina. Ta wizja zadecyduje, czy i kiedy, podjęte będą konkretne starania władz.

(rw)

Kronika sądowa

ZŁODZIEJSKI PODSTĘP

Pomyślowo oszustów jest niewyczerpana. Oto np. Stanisław Saturnus został aresztowany pod zarzutem kradzieży zegarka. Dowiedział się o tym Eugeniusz Słoma i posta-

nowił tę wiadomość spieniężyć. Wybrał się wraz ze swym współnikiem Zenonem Kuźmą do mieszkania krewnej podejrzanego, gdzie Zenon Kuźma wystąpił w roli właściciela skradzionego zegarka. Zażądał od Marii R. 500 złotych, co miało stanowić połowę wartości zegarka. Maria R. sądząc, że to zapewni siostrzeńcowi złagodzenie kary, wypłaciła żadaną sumę. Dopiero na sali sądowej przekonała się, że została oszukana.

Wspólnicy tymczasem podzieliли się zdobyczą i zachęćni powodzeniem szukali innych sposobów łatwego zdobycia

pieniędzy. Punktem wypadowym była restauracja „Kopciuszek”. Tu właśnie Eugeniusz Słoma skradł zegarek Józefowi B., korzystając z silnego zamroczenia alkoholowego „klienta”. Skradł również pieniądze z portfela Grzegorzowi S., wkładając mu w zamian zdjęcie nieznannej kobiety. Grzegorz S. był również do tego stopnia nietrzeźwy, że nie domyślił się złodziejskiego podstępu swego kompana od kieliszka.

31-letni Eugeniusz Słoma (zam. Osiedle Na Skarpie bl. 11 m. 3), ojciec trojga dzieci jest z zawodu murarzem. Nigdzie jednak nie pracuje. Jego przyjaciel Zenon Kuźma (osiedle Willowe bl. 17 m. 23), ojciec 2 dzieci również nie pracuje, choć ma niezły zawód hydraulika. Obu czeka rozprawa przed Sądem Powiatowym w Nowej Hucie. n.

Wycieczka na Targi Poznańskie

Atrakcyjną wycieczkę na Targi Poznańskie organizuje w dniach 14 i 15 czerwca dla pracowników huty i ich rodzin Rada Zakładowa Kombinatu. Koszt wycieczki wynosi od osoby 350 zł. Wchodzi w to przejazd w obie strony pociągami, nocleg, opłacenie wstępu na wystawę, opłata za przewodnika. Bliższych informacji na ten temat udziela Biuro Wypoczynku i Turystyki działające przy Radzie Kombinatu HIL. Podobną wycieczkę w dniach 17 i 18 czerwca organizuje do Poznania dla produkcyjnych racjonalizatorów huty KTIR.

KAWIARNIA POD PARASOLAMI

● Któregoś dnia — za miesiąc, najpóźniej za dwa — na ławkach Na Skarpie pojawią się kolorowe parasole. Parasole ze zużytych spadochronów (już są), kolorowe stoliki, pomyślowo pomyślany mały kiosk — baza razem efektywnie połączone stworzą letnią kawiarnię pod parasolami. Inicjatorem i wykonawcą tego projektu — który zyska z pewnością ogólną pochwałę, jest Prezydium DRN w Nowej Hucie. Gospodarzem nowej kawiarni będą Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne. Będą one miały niełatwe zadanie zapotrzebowania kawiarni na pustych ławkach w napoje chłodzące, ciastka i (miejsce nadzieje dobra) kawa (n)

PLAN

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 7 BM. WŁĄCZNIE

	% planu
ZMO w prod. wapna	122
Siłownia	115
Zakład Wapienniczy	111
Wielkie Piece (surówka)	105
Aglomerownia	103
W-1 (stal elektr. sur.)	103
Stalownia (stal marten.)	102
Agregat „Yoder” (profile)	102
ZMO w wyrobach szmat.	100
ZMO w prod. dolomitu	100
ZK w prod. koksu wp.	100
ZMO w wyr. zasadowych	99
ZK w prod. koksu ogółem	99
Warsztat Konstr. Stal.	97
Wydz. W-3 (wyroby kute)	92
WP (żużel pumekowy)	91
WP (żużel granulowany)	90
Walcownie Wstępne (kęsiska)	87
Walcownia Gorąca Błach	77
Wydział Rur Zgrzewanych	70
Walcownia Zimna Błach	69
Wydz. W-1 w prod. ogółem	66

Początek czerwca nie dla wszystkich wydziałów zapisał się wykonaniem planów, szereg i to

podstawowych jednostek huty nie może uporać się z systematycznym wykonaniem zadań dobowych. Zalodze Walcowni Zgniatacz brakuje do planu ok. 4 tys. ton kęsisk. Niedobór ten został spowodowany awaryjnym postojem suwnicy nr 505 i wymianą kabla elektrycznego. Zaburzenia w dostawie wsadu nie mogły nie odbić się natychmiast na obu walcowniach białych. Zaletą jest to, że jednak duże, będzie można je w krótkim czasie zlikwidować.

Bardzo dobrymi wynikami legitymuje się w dalszym ciągu załoga Wielkich Pieców. Do uzyskanych już do tej pory nadwyżek dodała ona w pierwszym tygodniu czerwca jeszcze ok. 1,6 tys. ton surówki. W ten sposób coraz bardziej topnieje niedobór powstały na początku roku. Dobrze pracują również stalownice, którzy osiągnęli nadwyżkę przekraczającą 700 ton stali oraz górnicy z Czatkowic, mający ok. 2 tys. ton kamienia wapiennego ponad plan.

jd

Z przygotowań do KPE

Opinia załogi sprawą zasadniczą

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpocznie się seria KPE w zakładach, pionach i w wydziałach podstawowych Huty. Stopniowo rozszerza się skład zespołów, przygotowujących konferencje, a przede wszystkim rośnie ilość materiałów, którymi dysponują poszczególne komisje w zakładach i w wydziałach. Materiały te — to opinie załogi, jej wnioski i propozycje oraz uwagi, zgłoszone w ankietach, przeprowadzonych poprzednio między pracownikami. Kolektywy niektórych wydziałów sięgnęły do innych jeszcze środków dotarcia do załogi. Mianowicie zorganizowano dwuosobowe zespoły, które w czasie pracy przechodzą poszczególne stanowiska z zapytaniami o wskazanie tych drobnych często niedociągnięć w organizacji ich stanowiska pracy, czy poszczególnych operacji technologicznych, czy obrotu dokumentów, z którymi się codzień spotykają, a które utrudniają im sprawne wykonywanie obowiązków, powodując marnotrawstwo materiału, czasu i energii.

Innymi słowy taka metoda zwalnia pracownika od wypełniania ankiety, nie zawsze dostatecznie zrozumiałej i jasnej dla pracownika oraz od pisemnych opracowań — jak wiadomo — nie bardzo lubianych przez niektórych robotników. W ten sposób zwiększa się zainteresowanie robotników samymi konferencjami i ich celem, a zarazem można wykorzystać ich doświadczenie i pomysły w postaci notatek z rozmów sporządzonych przez „dwójki” i przedłożonych odpowiednim zespołom lub komisjom. Tego rodzaju akcje, zmierzające do dogłębnego dotarcia do załogi i zaangażowania jej do przygotowań do KPE, należy uznać jako w pełni uzasadnione i konieczne, zwłaszcza na tle dotychczasowych obserwacji.

W poprzednich informacjach wspominaliśmy już o tym, że większość prac wykonywana jest dużym nakładem sił stosunkowo wąskiego aktywu i obecna działalność umożliwi skonfrontowanie, bodaj częściowe, zamierzeń i wniosków — nazwijmy je „sztabowych” — z opiniami załogi a w rezultacie zapewni wprowadzenie odpowiednich uzupełnień czy zmian. Należy przypuszczać, mimo tego, że udział załogi w KPE wciąż nie jest dostateczny, i jego zwiększenie było jednym z głównych celów ankiety-konkursu, ogłoszonej przez Gł. Komisję KPE w poprzednim u-rze „Głosu” (nr 23 z dn. 3. VI. br.). Układ jej pytań zmierza do wysondowania opinii pracowników na temat tego co i jak robić, aby poprawić wyniki ekonomiczne, bądź w odniesieniu do całości Huty, bądź tylko macierzystego wydziału. Stwarza to możliwość wypowiedzenia się zarówno robotnikom i niższemu dozorowi, jak i pracownikom komórek funkcjonalnych na szczeblu wydziałów i zarządu Huty.

Wzywając naszych towarzyszy pracy do podzielenia się swymi doświadczeniami i uwagami w interesie ogółu, pragniemy równocześnie zapewnić, że wszystkie istotne opinie, wnioski i propozycje będą szczegółowo zbadane i następnie, w miarę posiadanych możliwości, realizowane. Zobowiązujemy do tego krety zaufania, jakim dysponują wśród naszej załogi organizacje społeczne i organy samorządu robotniczego. Dlatego po odbyciu już KPE czeka na cały kolektyw działający społecznie wraz z kierownictwem administracyjnym, drugi niemiernie trudny okres działalności, którym będzie konsekwentna realizacja materiałów i wniosków przyjętych przez konferencje.

J. CH.

Walcownia Drobnych Profili nie pozostanie na uboczu

Walcownia Drobnych Profili jest — jak wiadomo — jednym z najmłodszych wydziałów naszego kombinatu. Jej załoga aczkolwiek posiada dość dobre przygotowanie teoretyczne i przeszkolenie praktyczne w hutach śląskich i Krzywoskim Kombinacie w ZSRR — nie ma jednak zbyt bogatych doświadczeń produkcyjnych, bo trudno mówić o doświadczeniach, mając za sobą kilkadziesiąt ton produkcji z okresu rozruchu wydziału.

Dlatego też decyzja o przeprowadzeniu Konferencji Partynno-Ekonomicznej w naszym wydziale postawiła kierownictwo partyjne i administracyjne przed nader poważnymi zadaniami. Brak wskaźników porównawczych, brak bogatych tradycji produkcyjnych, które posiadają inne, starsze, bardziej dojrzałe wydziały produkcyjne kombinatu — stawał pod znakiem zapytania celowość zorganizowania tej konferencji. Jednak już pierwsze, wstępne przygotowania, organizowanie komisji, pokazały nam, że załoga podchodzi do Konferencji Partynno-Ekonomicznej w sposób poważny i że potrafiła — pomimo wyżej wspomnianych braków — wzbogacić dorobek przygotowawczy konferencji o wiele cennych elementów.

Jako pierwsza rozpoczęła prace Komisja Propagandowa, która sporządziła wiele bazujących hasel i planów propagandowych oraz opraco-

wała ogólną ankietę konferencji skierowaną do załogi. Po tych przygotowaniach nastąpiły zebrania, na których aktyw partyjny i związkowy wraz z kierownictwem wydziału, wprowadził złoże w treść i cele konferencji.

W odpowiedzi posypały się wypełnione ankiety oraz wnioski, których ogólna ilość wynosi 82 — z tego w realizacji znajduje się już 14, a w bardziej szczegółowym opracowaniu — 67. Na szczególną uwagę zasługują wnioski zgłoszone przez brygadę rewizji łożysk, od pracy której zależy właściwa eksploatacja kłatek walcowniczych. Takie wnioski, jak: wykonanie przyrządu do „wyprasowywania zapieczonych awaryjnych poduszek z walców”, wykonanie specjalnych kłuszek ułatwiających montaż i demontaż poduszek łożyskowych — zostały od razu wzięte na warsztat i są już realizowane. Również wniosek brygadisty smarowników ob. Stefana Szkularka o przeniesieniu manometrów kontaktowych i przepływomierzy z kłatek, gdzie są one narazone na zniszczenie i zainstalowanie ich w kanale olejowym — jest cenny i znajdzie również zastosowanie.

Jednym z większych osiągnięć w okresie przygotowań do KPE jest przedterminowe otrzymanie osprzętu radiotelegraficznego z W-3. Komisja Koordynacyjna Konferencji przy P-64 zwróciła się z apelem do kierownictwa W-3 o wykonanie przedterminowe osprzętu. Apel nasz spotkał się z pełnym zrozumieniem Komisji Koordynacyjnej Konferencji Partynno-Ekonomicznej Pionu Głównego Mechanika. Pięć dni przed ustalonym terminem osprzęt znajdował się już w naszym wydziale i w tej chwili jest w trakcie zamontowywania. Pięć dni wcześniej będziemy mogli uruchomić wydział dla wypróbowania tego osprzętu przed czekającą nas produkcją. Przy okazji składamy gorące podziękowania Towarzyszom z Pionu Głównego Mechanika.

JULIAN LISZKA

Wzrasta ilość i wartość wniosków racjonalizatorskich

Przygotowania do Konferencji Partynno-Ekonomicznej, to okres dużego nasilenia ruchu racjonalizatorskiego na Wydziale Wielkich Pieców. Na złożonych 108 wniosków racjonalizatorskich, prawie połowa została zrealizowana w produkcji, a przysługujące racjonalizatorom wynagrodzenie zostało wypłacone. Wartość tych wniosków zamyka się cyfrą 3,3 mln zł.

W okresie od 8 maja do 15 maja br. przeprowadzono wśród pracowników całego Wydziału ankietę dotyczącą ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości. Pytania zawarte w ankiecie miały na celu z jednej strony zorientować Komisję Główną co do kierunku działalności Komisji w dziedzinie postępu technicznego i racjonalizacji, oraz z drugiej strony miały dać odpowiedź na pytanie co zrobić, aby usprawnić wprowadzenie w życie zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich.

Wyniki ankiety były nadszperowane dobre. Uzyskano 214 wypełnionych ankiet. W chwili obecnej jesteśmy w końcowej fazie opracowania materiału zawartego w ankietach. Najwięcej wniosków notujemy w problematyce technicznej. Są to przede wszystkim wnioski stawiające konkretne

problemy do rozwiązania, a w wielu wypadkach dające już gotowe rozwiązanie wielu problemów w Wydziale. Przykładowo można podać, że problemy poruszane przez pracowników zaczynają się od spraw drobnych — jak np. przerobić system mocowania ustników przy zatykarkach otworu spustowego, zamiast śrub stosować bolce i kliny, co ułatwi i przyspieszy wymianę, poprzez zagadnienia dużej wagi, np. jak zastosować wibratory elektryczne lub pneumatyczne do lejów zsypanych wywrotnicy wagonów, celem usuwania nalepiających się zawieszin mokrych tworzyw, aż do zagadnienia przebudowy torów surówkowych i żużlowych dla uniknięcia ich zalewania. Nie brak wniosków z dziedziny bhp, organizacji pracy, czy poruszających sprawy socjalno-bytowe.

Wyniki przeprowadzonej ankiety oraz podanie do wiadomości całej załogi pozytywnych wyników realizacji wniosków racjonalizatorskich, zgłoszonych przed przeszło rokiem w ramach KPT, są jednym z motorów dużej aktywności załogi na polu racjonalizacji. W ciągu 12 dni w okresie od 15 maja do 26 maja br. złożono 32 wnieski racjonalizatorskie. Jest to ilość wniosków, która normalnie była składana w ciągu około dwóch miesięcy. Do najczęściej powtarzających się nazwisk wśród racjonalizatorów, którzy zgłosili w tym okresie wnioski należą: STANISŁAW WRONKA, ADOLF RÓG, WACŁAW GUZIAK, inż. RYSZARD CYGAN, CZESŁAW REDNAREK i inni.

INŻ. LESZEK KRÓL
INŻ. ZYGMUNT JAGIEŁO



„Stara” Nowa Huta — zdjęcie lotnicze.

Bieńczyce Nowe

(Dokończenie ze str. 1)
Krakowa, z dużą ilością domów wolnostojących, terenów wypoczynkowych i zieleni.

Granice najnowszej dzielnicy biegną ulicą Kocmyrzowską, nad rzeką Dłubnią do terenów lotniska. W ten sposób Nowa Huta zbliża się ku starym Krakowowi pięknymi nowoczesnymi osiedlami, z których każde będzie przeznaczone dla 5 tysięcy mieszkańców — i z arteriami komunikacyjnymi, rozkładującymi już w części dotychczasowe przeciążenie (na razie tramwaj, następnie autobus przedłużoną ulicą Majakowskiego również w tym samym kierunku, a w przyszłości prawdopodobnie na Prądnik). Główny trzon osiedli znajdzie się między ulicą Majakowskiego a terenami lotniska. Na pierwszym osiedlu o roboczym oznaczeniu literą „E” przy ulicy Zachodniej, rozpoczęte są już prace urobieniowe. I znów optymistyczne cyfry. Osiedle to, również przeznaczone dla 5 tysięcy mieszkańców, stanie się prawdziwym miastem „z ludźmi” już w przyszłym roku, gdy oddanych zostanie tam pierwszych 800 izb.

Nachylenie terenów Bieńczyce ku południowi stwarza możliwości pięknych rozwiązań tzw. zabudowy. Charakterystyczną cechą wszystkich osiedli będzie ich układ wokół centralnego ośrodka handlowo-usługowego i kulturalnego oraz atrakcyjność projektów poszczególnych budynków. Dzięki temu znajdzie się tutaj spora ilość domów wolnostojących, przy dużym zróżnicowaniu wysokości poszczególnych budynków. Dzięki temu znajdzie się tutaj spora ilość domów szeregowych, aż po jedenastopiętrowe punktowe. Duży nacisk przy projektowaniu części mieszkaniowej został położony na ekonomiczne wykorzystanie terenów. Wiele miejsc w Bieńczycach Nowych zajmą budynki socjal-

ne, szkolne, handlowe i tereny zielone.

Sieć placówek handlowych została pomyślana w ten sposób, by w ośrodku centralnym znalazły się sklepy przemysłowe, zaś w poszczególnych osiedlach sklepy z artykułami pierwszej potrzeby, a więc spożywcze i z artykułami gospodarstwa domowego, pomieszczone w osobnych pawilonach. W punkcie centralnym, oprócz ośrodka handlowego, znajdzie pomieszczenie kino panoramiczne na 1000 osób, Dom Społeczny z salą widowiskową, poczta, restauracja i kawiarnia.

Wiele troski poświęcili projektanci dzieciom oraz młodzieży z nowych osiedli, planując wzniesienie trzech żłobków i 12 przedszkoli, a także budowę czterech szkół zawodowych, jednej szkoły specjalnej dla dzieci opóźnionych w rozwoju, liceum wychowawczyń przedszkoli, Domu Małego Dziecka. Szkół podstawowych będzie aż 9 oraz trzy szkoły typu licealnego. Trzeba przy tym nadmienić, że budynki szkolne zostały umiejscowione w ten sposób, by dzieci mogły dojść do nich wewnątrz osiedli nie przechodząc przez ruchliwe ulice.

W tej dzielnicy jest przewidziany także szpital i dalsze przychodnie na poszczególnych osiedlach.

Nareszcie Nowa Huta doczeka się własnych plant, stanowić je będzie pas zieleni szerokości około 200 metrów, ciągnący się wzdłuż ulicy Kocmyrzowskiej; znajdzie się tu też hala sportowo-widowiskowa na około 5 tys. miejsc. W pobliżu wzniesione zostaną budynki administracyjne dla całej Nowej Huty. Jeśli dodamy do tego tereny zielone wewnątrz wszystkich osiedli i ogródki jordanowskie, można będzie nazwać Bieńczyce Nowe osiedlem zielonym, w odróżnieniu od starszych części Nowej Huty.

Rozmowa przeciąga się, te-

matów jest więcej niż można by przypuszczać; koniecznie trzeba jednak wspomnieć o opracowanej przez zespół (w skład którego wchodzi inż. inż. Chodorowski, Golonka i Kantarek) nowej metodzie budownictwa uprzemysłowionego, o oryginalnej nazwie „Domino”. Jest to metoda wielkopłytkowa; poszczególne części bloków przypominają kostki domina. Warto dodać, że prototypowa budowa tym sposobem rozpoczęta jest już na osiedlu Handlowym. Przejście na nowy system budownictwa, system w pełni uprzemysłowiony, gwarantuje produkcję potokową przy równoczesnym przyspieszeniu wykonawstwa (niemal dwukrotnie w stosunku do metod dotychczasowych).

Znamy już piękne projekty przedstawione na wielu planszach i zdjęciach, poznaliśmy też ludzi, którzy je stworzyli. A raczej spotkaliśmy się znowu ze starymi znajomymi, których nazwiska od dawna zrosły się z Nową Huta. Warto jeszcze pamiętać kto projektował urobienie nowych terenów: dokonał tego zespół pod kierownictwem mgr inż. arch. ZBIGNIEWA ZGUDA, w składzie — inż. J. KLUSKA (sieć elektryczna), inż. H. TUZIŃSKI (instalacje wodno-kanalizacyjne), inż. J. SZUMSKI i inż. N. JIRAK (instalacje gazowe i ogrzewanie), oraz inż. J. SIEDLECKI (drogi).

Zatwierdzenie w ubiegłym miesiącu projektu całości dzielnicy Bieńczyce Nowe stanowi zakończenie pierwszego etapu prac projektowych podjętych z początkiem 1960 r., a więc wykonanych w niespotykane szybkim tempie. I to także jest optymistyczny akcent, dobra wróżba dla najnowszej dzielnicy, tak ściśle związanej z postępującą naprzód rozbudową naszego kombinatu.

IRENA KOZIŁSKA

„Pociągiem Przyjaźni” do Moskwy

Z podróży do Związku Radzieckiego powrócił niedawno sekretarz propagandy KF PZPR huty tow. **ANDRZEJ NOWICKI**. Był on jednym z uczestników trzyosobowego „Pociągu Przyjaźni”, którym reprezentanci wszystkich województw udali się w maju br. do Moskwy i Leningradu.

Oto kilka uwag z tej podróży, którymi podzielił się na naszą prośbę z „Głosem”, tow. Nowicki.

każdy z uczestników wycieczki otrzymał kwiaty.

W czasie pobytu w Moskwie, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej spotkaliśmy się z mieszkańcami miasta w Parku Sokolnik. Przybyło tam ponad 7 tysięcy moskwiaków. Witano nas owacyjnie i bardzo życzliwie. Między innymi przemówił wówczas do zebranych dobrze nam znany, jeden z czołowych współorganizatorów Wojska Polskiego, zasłużony generał broni J. Popławski.

NASTRÓJ wielkiej życzliwości i sympatii okazywanej nam wszędzie — i wów-

nać w pierwszym rzędzie udzielającego, wprost kolosalnego rozwoju budownictwa — przemysłowego, mieszkaniowego, socjalnego, kulturalnego i oświatowego. Imponuje również przybyłemu z zewnątrz porządek, dyscyplina i poszanowanie mienia społecznego przez obywateli. Natomiast ze spotkań z ludźmi, z rozmów — wynosi się przeświadczenie o głębokiej wierze w nieograniczone możliwości pokojowego budownictwa socjalistycznego, we własne siły narodu, który je kontynuuje, jak również w możliwości ludz-

Każdy kto zwiedza Kreml — oczywiście nie ominie słynnej „Car-puszkii”!



DO MOSKWY, nasz „Pociąg Przyjaźni” przybył z Polski 21 maja. Od pierwszej chwili, poprzez cały okres naszego pobytu w ZSRR — tj. dwa tygodnie — spotykaliśmy się z niezwykle serdecznym przyjęciem. Już na dworcu witano nas kwiatami i chorągiewkami o barwach narodowych. Nie będzie przesadą jeśli powiem, że

czas, gdy zwiedzaliśmy zakłady pracy, jak również kiedy braliśmy udział w spotkaniach a m. in. i w Domu Przyjaźni Narodów, to chyba najbardziej szczególną cechą, którą odczuwaliśmy na każdym kroku.

Jakie wrażenie wywiera obecnie na przybyłym Kraj Rad? — Jeżeli o tym mówić, to sądzę, że nie można pomi-

kości, zdobywającej obecnie już Kosmos.

UCZESTNICZY „Pociągu Przyjaźni” podzieleni byli na grupy. W grupach ułatwione mieliśmy zwiedzanie. Naszej grupie, do której wchodziłem tj. hutników, przewodził sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników tow. Ociepka. Zgodnie z tym podziałem zwiedzaliśmy liczne zabytki, obiekty kulturalne oraz zakłady pracy. Byliśmy w Pałacu Kremlewskim, Muzeum Lenina i Mauzoleum. Zwiedzaliśmy ośrodki wypoczynkowe. Mieliśmy także możliwość zapoznać się z dorobkiem wszystkich republik radzieckich w dziedzinie rozwoju techniki i przemysłów — ciężkiego, lekkiego i konsumpcyjnego oraz rolnictwa — na Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej. Wielkie wrażenie wywarł na nas pobyt w Uniwersytecie im. Łomonosowa, w którym na 6 wydziałach studiuje obecnie 24 tysiące studentów z ponad 100 krajów świata. Mieści się w nim największe w świecie muzeum geologiczne. Obszar zajmowany przez centralny i przyległe budynki wynosi 300 hektarów...



Zaplecza nowohuckich aptek wyglądają jak fabryczne laboratoria.

Do najciekawszych należał nasz pobyt w Zakładach Samochodowych im. Lichaczowa w Moskwie i spotkanie z przedstawicielami załogi. Ale o tym, już konkretnie — w następnym numerze.

(d. c. n)

„Klub Kawalerów” w Nowej Hucie

(Dokończenie ze str. 1)

widzów. Jej scena jest jednak nieco za mała, nie pozwala na wystawianie sztuk z wieloosobową obsadą; repertuar będzie więc odpowiednio przystosowany.

Inauguracyjny występ teatru „Rozmaitości” w nowej sali odbędzie się 13 czerwca o godz. 19. Przedstawiona zostanie sztuka Bałuckiego „Klub kawalerów”. Następnym spektaklem, ostatni już przed wakacyjną przerwą teatralną, zamierzony jest na 20 czerwca. Eksperyment jest dla teatru dość kosztowny. Czy się uda? To będzie zależało od zainteresowania publiczności, której zapotrzebowanie decydować będzie i o doborze repertuarowym i w przyszłości o ewentualnym zwiększeniu ilości przedstawień. Na razie bowiem zamierza się organizować przedstawienia 2 razy w miesiącu.

(m)

Z poradni zawodowej

Kłopoty 15-latków

Jest ich w Nowej Hucie 1150. Za parę tygodni opuszczą szkolne mury ze świadectwami ukończenia szkoły podstawowej i staną przed problemem — co dalej, jaki wybrać zawód?

Nie trzeba uzasadniać twierdzenia, że zgodny z zainteresowaniami wybór zawodu ma w równym stopniu indywidualne co społeczne znaczenie, że jest pierwszorzędną gwarancją dobrej pracy. Wybór to niełatwa dla 15-lata, rzadko obdarzonego wyczuciem własnych możliwości i zainteresowań, które często równa z nierealnymi marzeniami. Nie zawsze ułatwiają wybór rodzice, którzy lokują w dzieciach swe życiowe ambicje, podsuwając im zawód na ogół zawsze intratny, ale nie zawsze odpowiadający ich wrodzonym upodobaniom.

Dotąd rolę społecznych doradców w tej dziedzinie spełniali prawie wyłącznie nauczyciele a przede wszystkim szkolni wychowawcy. Stano-

wi to dla nich trudną dodatkową funkcję, którą nie zawsze mogą należycie spełnić — nie mając czasu na studiowanie informatorów i orientowanie się w ogólnych możliwościach szkolnictwa. Rosnąca potrzeba zorganizowanego

poradnictwa zawodowego dla młodzieży skłoniła kuratorium do stworzenia przy Psychologicznej Poradni Zawodowej punktów konsultacyjnych. Taki właśnie punkt powstał przed miesiącem w Nowej Hucie. Mieści się w Klubie Nauczycielskim w szkole nr 91, otwarty jest co piątek w godz. od 13—18. Punkt cieszy się dużym powodzeniem.

Asystują z boku przy rozmowach, w czasie których za-

padają „życiowe” decyzje. 15-letni rozmówcy mgr Edwarda Rynducha mają upodobania albo bardzo młodzieńcze (teatr, marynarka) albo obliczone na przyszłe zarobki (często inspirowane przez dorosłych). Są wśród nich tacy, którzy mają sprecyzowane zamierzenia na przyszłość, chcą tylko adresu odpowiedniej szkoły, ale najczęściej przychodzą chłopcy i dziewczęta bez określonych zamiarów

i wybór zawodu powierzają przedstawicielowi kuratorium.

Wybór jest nie mały. Plik informatorów, którymi dysponuje mgr E. Rynduch rejestruje moc szkół w całym województwie, przygotowujących do ok. 250 specjalności w różnych zawodach. W wyborze zawodu ważnym czynnikiem jest oczywiście także społeczne zapotrzebowanie. Oszczędza to przyszłych rozczarowań przy poszukiwaniu pracy, zapewnia perspektywę awansu, dobry zarobek.

Na absolwentów nowohuckich szkół liczą miejscowe zakłady pracy. Przede wszystkim Huta im. Lenina, której ciężki brak fachowców z różnych dziedzin hutnictwa, przedsiębiorstwa budowlane, które mają także ogromne możliwości zatrudniania młodych fachowców.

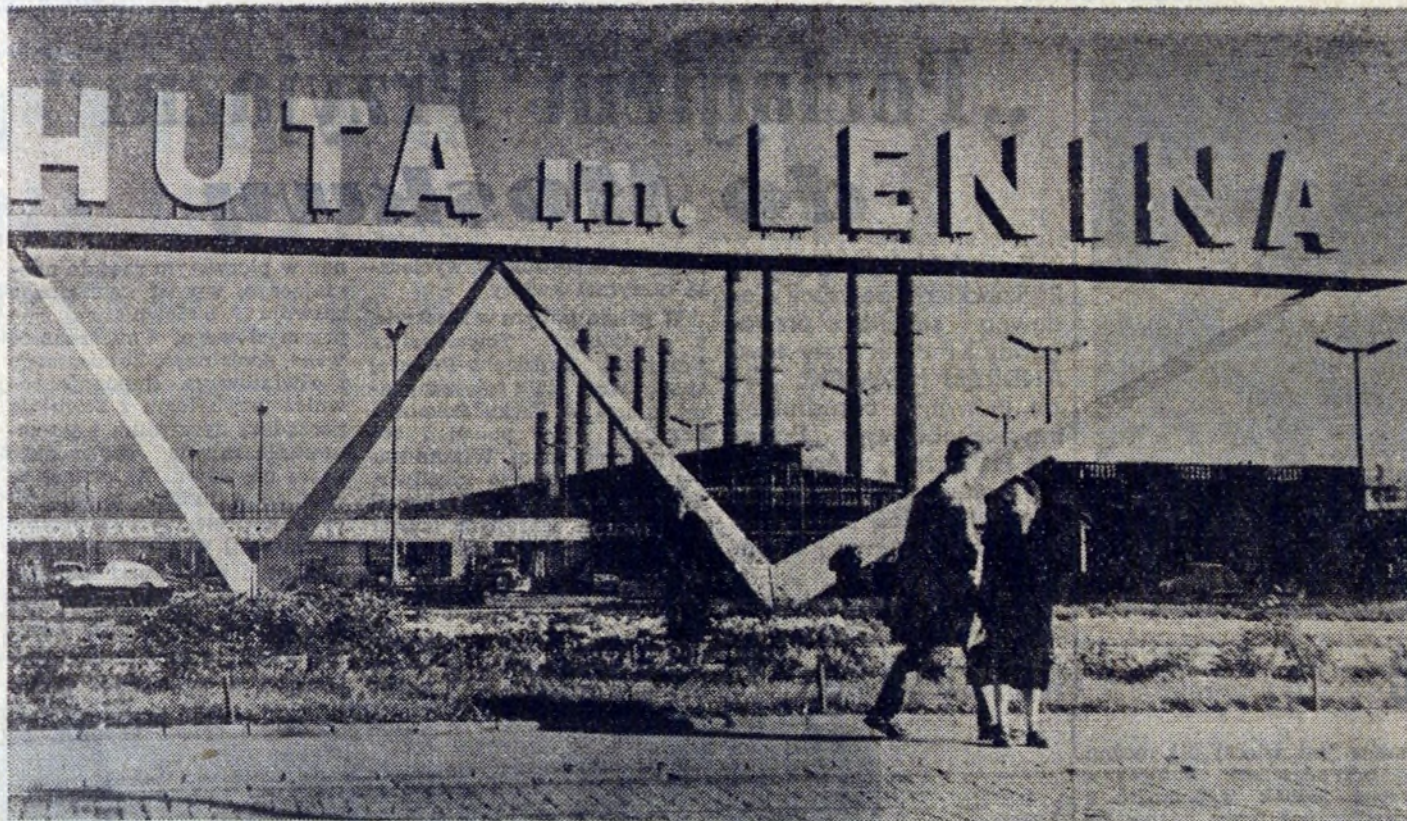
Jeśli więc macie kłopoty z wybraniem zawodu zajdźcie do punktu konsultacyjnego. Tu ułatwią wam zorientowanie się nie tylko w możliwościach szkolnictwa, ale także we własnych możliwościach. W miarę potrzeby zgłaszający się kierowani są bowiem do Psychologicznej Poradni Zawodowej, gdzie poddawani są badaniom psychotechnicznym.

(n)



Przy tym stoliku zapadła już niejedna życiowa decyzja. Mgr E. Rynduch ułatwia wybór zawodu siódmoklasistkom.





Wielkopiecownicy zasługują na gratulacje Wartość ponadplanowej produkcji w maju 10,6 mln. zł

A więc zwycięsko zakończyła się batalia o wykonanie zadań planowych maja i maksymalne poprawienie ogólnego bilansu huty za 5 miesięcy br. Plan produkcji towarowej (według cen zbytu) został wykonany w 101,6 proc., co oznacza jednocześnie wykonanie zadań liczonych od początku roku w 101,9 proc. i daje w efekcie 39,0 proc. planu całego roku. Biorąc pod uwagę skalę trudności i napięcie planu, wynik ten należy uznać za sukces całej załogi huty, wszystkich wydziałów podstawowej produkcji i pomocniczych. Plan natomiast w zakresie produkcji globalnej został wykonany w 106,2 proc. I tu dla porównania przytoczymy, że wynik ten oznacza jednocześnie realizację zadań od początku roku w 102,8 proc. oraz 39,4 proc. planu całorocznego. Wartość ponadplanowej produkcji towarowej huty wyniosła w maju 10,6 mln złotych, co łącznie z przekroczeniami w innych miesiącach, daje kwotę ok. 59 mln. zł.

Przystępując do analizy pracy nieznacznymi nadwyżkami, wykonały swoje plany załogi wszystkich wielkopiecownic huty. Walcownicy ze Zgniatacza mają tym razem na koncie ok. 1,1 tys. ton kęsisk ponad plan, walcownicy z Walcowni Gorącej ok. 200 ton dodatkowej blachy, a ich sąsiedzi z Walcowni Zimnej ok. 360 ton blachy czarnej. Tonażowo zadania nie wykonała załoga Wydziału Rur Zgrzewanych, jednak potrafiła ona przy tym wykonać, a nawet przekroczyć plan mierzony w kilometrach wyprodukowanej rury.

A oto szczegółowe rezultaty uzyskane w maju br.:

	% planu
ZMO w prod. wapna palonego	115,5
Silownia	112,6
Agregat „Yoder” — kształtowniki na zimno gięte	112,6
Odlewnie w odlewach żeliw.	189,1
Warsztat Konstrukcji Stal.	107,7
Agglomerownia	106,5
Zakład Wapienniczy	105,4
Wielkie Piece (surówka)	104,3
Stalownia (stal martenowska)	103,6
Kuźnia	101,8
WP w prod. żużla pienistego	101,3
ZK w prod. koksu ogółem	101,3
ZMO w wyrobach szamot.	101,3
Walcownia Zimna Blach	101,2
ZMO w wyrobach zasad.	101,0
Walcownie Wstępne (kęsiska)	100,9
Walcownia Gorąca Blach	100,2
WP w prod. żużla granulow.	100,1
Odlewnie (stal elektryczna)	100,1
Warsztat Mechaniczny	95,6
ZMO w prod. dolomitu prażonego	84,6
Odlewnia Staliwa	84,4
Wydział Rur Zgrzewanych	71,7

W pełni, aczkolwiek tylko z

jd

Decydujący egzamin Ocywni W Ocywni rozruch

Gorące chwile przeżywała w minionym tygodniu załoga Oddziału Blach Powlekanych Walcowni Zimnej, głównie zaś Ocywni. Przygotowywała się ona intensywnie do czekającego ją po niedzieli generalnego i decydującego egzaminu. Jak wiadomo urzędzenia przeszły już pomyślnie próby rozruchowe i eksploatacyjne, ale przed przyjęciem Ocywni do produkcji, co spodziewane jest ok. 15 bm. konieczne jest jeszcze wykonanie prób gwarancyjnych. Poświęcony zostanie na ich przeprowadzenie cały nadchodzący tydzień, w którym odbywać się będzie praca tryzmiennowa. Chodzi bowiem o uzyskanie wydajności i jakości blachy zagwarantowanej umową z dostawcą. Napięcie, trema, jak zwykle przed takim poważnym egzaminem, duże.

W czasie rozruchu i prób przeprowadzanych na gorąco uzyskano dotychczas ponad 200 ton blachy. Trudno jeszcze powiedzieć ile z tego nadaje się do wysłania dla odbiorców, gdyż odbywa się właśnie sortowanie tej blachy i kwalifikowanie jej według norm na 4 gatunki. W każdym razie, jak informuje nas kierownik Oddziału inż. Zdrzi-

staw Kotarba, wyniki są raczej dobre, a ilość złomu nieznaczna. Wkrótce pierwsze tony blachy ocywnianej przeznaczone będą do wysyłki.

U sąsiadów w Ocywni dominują dalej próby rozruchowe na zimno. Załoga napotyka na poważne trudności, wynikiłe zresztą z powodu usterek konstrukcyjnych urządzeń. A więc na pierwsze próby cnykownia blachy trzeba będzie jeszcze poczekać. (jd)

Przed uruchomieniem X marteny

Budowniczo tego najprawdopodobniej już ostatniego pieca martenowskiego w Stalowni są dobrej myśli. Wszystko wskazuje na to, że ich ambitne zobowiązanie przekazania pieca do produkcji w dniu 10 lipca br. (zamiast we wrześniu) będzie zrealizowane. W tej chwili dobiegają końca prace montażowe, a stanowiska coraz częściej obejmują specjaliści od prób rozruchowych.

Starania załogi ZBM nr 2 idą w tym kierunku, aby koło połowy bm. rozpalić piec w celu (Dokończenie na str. 6)

Nasze rozmowy • Nasze rozmowy • Nasze rozmowy • Nasze rozmowy

Czego oczekuje od NOT środowisko inteligencji technicznej w Kombinacie

Z INŻ. JACKIEM WAWRYKIEWICZEM ZNAMY SIĘ OD DAWNA. DUZO WCZESNIEJ, NIM ZACZAŁ PEŁNIC OBOWIĄZKI KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNIKI W DYREKCJI HIL. UPRAWNIAM MNIE TO DO PROWADZENIA ZNACZNIK SWOBODNIEJSZEJ W FORMIE ROZMOWY, NIZBY SUGEROWAŁ SAM TEMAT: UWAGI O ORGANIZACJI NOT. A W OGÓLE: CHCĘ GO POTRAKTOWAĆ MOŻLIWIE NIEOFICJALNIE JAKO SUGESTIĘ I OPINIĘ INŻYNIERA PRZED WSZYSTKIM, A NIE KIEROWNIKA. INŻYNIERA, KTÓRY — PATRZY, ZASTANAWIA SIĘ, DZIELI SIĘ OSOBISTYMI MYSLAMI, OWSZEM, ZASTRZEŻE SIĘ, ŻE JEST TO WYPowiedź dyskusyjna. TYM NIEMNIEJ WYRAZA SWOJE STANOWISKO W TEJ SPRAWIE.

A więc: — „U nas w hucie istnieje szczególna sytuacja, jeżeli chodzi o NOT. Wiele stowarzyszeń branżowych grupuje inżynierów. I nie ma właściwie w organizmie Huty im. Lenina odpowiedniego ciała, które by koncentrowało i koordynowało całą pracę.

— W jakim kierunku ma następować ta koordynacja?

— Chodzi o powiązanie stowarzyszeń technicznych z problematyką i potrzebami huty. Istniejący u nas Komitet Porozumiewawczy NOT jest związany z całym środowiskiem inżynierskim Nowej Huty i nie może w pełni koncentrować swej działalności na tych problemach, które wynikają z wewnętrznych potrzeb kombinatu.

Już z tego chyba wynika, że trzeba stworzyć takie warunki, w których odpowiedni organ NOT obejmujący wszystkich inżynierów — byłby ściśle zespolony i „dostrojony” do rytmu pracy, tempa i zainteresowań aktywnego kierowniczego huty: gospodarczego i politycznego.

— Jak to sobie wyobrażasz?

— Wydaje mi się, że jedno z tych stowarzyszeń — w tym wypadku hutników — może w stosunku do pozostałych odgrywać poniekąd rolę wiodącą, co ma też swoje uzasadnienie w dążeniu do polepszenia współpracy z pozostałymi stowarzyszeniami. Poza tym zaangażowanie się człowieka aktywnie w gospodarczego i politycznego huty w Komitecie Porozumiewawczym, winno stanowić moment sprzyjający w bezpośrednim powiązaniu organizacji NOT z życiem kombinatu. Twierdząc, że powodzenie działalności notowskiej i jej żywotność, są wręcz niemożliwe bez powiązania się z tym, czym zajmujemy się i co rozwiązujemy w hucie. Mówiąc

o tym, nie neguję rzecz jasna wszystkich innych spraw, łączących się z życiem kulturalnym środowiska inżynierów, pracą oświatowo-techniczną itp.

— W związku z twoimi uwagami: jakimi wobec tego zagadnieniami powinna się zajmować organizacja notowska, by stać się rzeczywiście dodatkowym ośrodkiem szerokiego współdziałania, związanym z bieżącą pracą i rozwojem huty?

— Jeżeli mowa o rozwoju huty. — Jest to tematyka, którą NOT jako organizacja jak dotąd — nie zajmuje się. A są w tej dziedzinie pewne możliwości, takie jak pomoc specjalistów i rzeczoznawców NOT w opracowaniu i opiniowaniu projektów technicznych rozwoju huty. Dalej: konsultowanie wybranych szczegółowych zagadnień technicznych, które niekoniecznie muszą być załatwiane w trybie administracyjnym. Sprawa, która aż się prosi żeby przekazać ją w gestię działalności NOT, jest organizowanie seminariów naukowo-technicznych, traktowanych w hucie jako obowiązkowe zajęcia (dotychczas organizuje je w trybie administracyjnym naczelny technolog).

Do kompletu tych zagadnień dochodzą inne, łączące się z postępowaniem technicznym, opracowywaniem i realizacją poszczególnych jego tematów, jak również ważniejszych projektów racjonalizatorskich. I wreszcie z tych najistotniejszych tylko spraw: cały kompleks stosunków łączących środowisko inżynierskie huty z problematyką, reprezentowaną przez wyższe uczelnie jak np. AGH, instytuty naukowo-badawcze itp. Ten odcinek stanowi niezmiernie węższe i szerokie pole do działania.

— Jak z tego można wnioskować, lista problemów, które w sensie zawodowym i technicznym powinny nie tylko interesować, ale i stanowić normalną, podstawową treść działalności NOT, jest naprawdę ogromna!

— Oczywiście — przypuszczam, że NOT nie od razu byłoby w stanie opierać cały zakres tych spraw i w ten sposób zdecydowanie dopomóc w rozwiązywaniu ważnych dla huty odcinków, ponosząc zarazem i swój własny autorytet i znaczenie. Według mego osobistego poglądu jest to jednak jedyna droga; zapewniająca NOT zarówno wśród członków organizacji, jak też i kierowniczych czynników huty odpowiedni autorytet, pomoc i poparcie. Być może, jest to subiektywne odczu-

cie, ale z całym przekonaniem twierdząc, że liczni inżynierowie przyjęliby z zadowoleniem wysiłki, które zmierzają do ożywienia i cementowania wspólnoty środowiska inteligencji technicznej, na platformie swojej notowskiej organizacji.

— Brzmi to bardzo przekonująco. Zwłaszcza jeżeli dodać, że taka organizacja byłaby równocześnie czynnikiem inspirującym zatucie wszelkich postulatów inteligencji technicznej r. in. kulturalnych, socjalno-bytowych i oczywiście zawodowych, a także i innych.

— Podzielam twoją opinię. Jeżeli chodzi o mnie, to sam wypowiadam się w tym wypadku jako inżynier, który takim chciałby widzieć swe stowarzyszenie. Jeżeli uważam, że trzeba związać NOT z zakładem pracy, to nie kieruję mną tylko pobudki „hutniczego” patriotyzmu, czy wyłącznie troska o zakład. Po prostu chciałoby się mieć taką organizację, która potrafiłaby nie tylko działać, a równocześnie i dać coś swoim członkom. M. in. organizować miłe i ciekawe życie towarzyskie, wyjazdy i wycieczki zawodowe i krajoznawcze; organizować brydżystów i „samochodźdźarzy” oraz zwolenników innych zainteresowań. A czasami, gdy potrzeba, wystąpić w interesie zawodowych, bytowych i socjalnych spraw swych członków.

— O ile mi wiadomo, tymi sprawami żywo się interesuje Komitet Fabryczny PZPR HIL, a także kierownictwo rejonowego oddziału NOT w Nowej Hucie. Poszukuje się rozwiązań...

— Tak jest. Myślę, że jeżeli posucha się oddolnej opinii na te tematy i w oparciu o nią ustalą się w szczegółach kierunki ożywienia działalności NOT — to sprawa ma wszelkie szanse pomyślnego rozwiązania.

— Nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście celowa była i w czasie, ta nasza — być może przytługa rozmowa? Jak byś określił jej aktualność?

— Masz rację — może i za długa. W każdym razie bardzo aktualne zagadnienia o których mówiliśmy, nie udało się jak dotąd rozwiązać przez wiele lat. Wydaje się, że nakazem chwili wynikającym z całokształtu sytuacji huty, rozwoju postępu technicznego jest, obecnie, dążenie do ulepszenia i uregulowania stosunków łączących całe środowisko inteligencji technicznej.

Dyskutując notował — R. WOLSKI



WYŻSZA UCZELNIA W HIL

W związku z poważną rozbudową kombinatu, a co za tym idzie wzrostem zapotrzebowania na wysokokwalifikowanych fachowców z branży hutniczej, zamierza się zorganizować na terenie kombinatu wyższą uczelnię techniczną. Poza tym planuje się utworzenie wzorowego ośrodka szkoleniowego, w którym znalazłoby po-

mieszczenia wszystkie szkoły istniejące już na terenie huty i te, które powstaną w przyszłości. Wprawdzie nie ma jeszcze sprezygowanych planów ośrodka, ale rozważa się już ogólne potrzeby kombinatu w tej dziedzinie na najbliższe lata.

CENNA INICJATYWA

W trosce o poprawę warunków socjalno-bytowych z inicjatywy Rady Zakładowej w Pionie Głównego Mechanika, w którym pracuje prawie 3,5 tys. osób urzędzona zostanie w pomieszczeniach przystosowanych stołówka. Większość prac związanych z adaptacją pomieszczeń przeznaczonych

na stołówkę pracownicy tego pionu wykonają w czynie społecznym. Nowy obiekt socjalny, w którym jednocześnie będzie mogło konsumować posiłki 130 osób, zostanie uruchomiony jeszcze w bm.

NOWE OŚRODKI WZASOWE

Kilkuset pracowników PPB HIL wraz z rodzinami spędzi tegoroczny urlop we własnych ośrodkach wczasowych w górach i nad morzem. W wyniku bowiem usilnych starań RZ tego przedsiębiorstwa pracownicy otrzymali do dyspozycji nowy ośrodek wczasowy w atrakcyjnej miejscowości nadmor-

skiej w Nowym Sliwnie koło Rewala. Kosztem prawie pół miliona wydzierżawiono tu na 30 lat duży budynek na 70 miejsc wczasowych, obok którego wybudowano stołówkę i 30 domków campingowych.

Za dziennej pobyt w wczasach budowniczo placą jedynie 25 zł, ponieważ poważną dotację na ten cel wyasygnowano z funduszu zakładowego. Ponadto jeden z rządów budowlanych we własnym zakresie zorganizował w br. w okolicy Porąbki obóz campingowy, zapewniający wczasy 25 osobom w jednym turnusie. Działaczom związkowym należało się wyrazić uznania za pomysłowość i inicjatywę.

NASZE NOWOHUCKIE SPRAWY

(pisać dziennikarze-amatorzy)

Miesiąc temu powstał przy Domu Kultury Huty im. Lenina Klub Dziennikarzy — Amatorów. Jego członkowie zapoznają się z techniką pracy dziennikarskiej, poznają zasady organizacji pracy w Redakcji i próbują własnych sił na polu dziennikarskim. Poniżej przedstawiamy kilka pierwszych notatek, które mówią o sprawach Nowej Huty. Były one przedmiotem dyskusji w klubie, a teraz prezentujemy je jako artykuły dziennikarzy-amatorów. Autorami ich są: E. BIALOŃCZYK, T. DZIURA, M. SPYCHAŁA, E. SUCHANEK I M. WIŃSKI.



W Domu Dziecka jest nam dobrze, wolelibyśmy jednak do tatusia i mamusi...

IDĄC ULICĄ ENGELSA...

Od dawna już dla wszystkich, którzy przemierzają codziennie ulicę Engelsa do pracy i z powrotem — największym marzeniem jest aby ulica ta wreszcie została uporządkowana i aby słowo „ulica” nie brzmiało tu zbyt górnolotnie. Po każdym większym deszczu trzeba brnąć po kostki w błocie, a auta przeprawiają się niemal jak przez rzekę. Przyczyna? — Nie odpływająca do ścieków woda. Przez jakiś czas pracowały tu młodzież szkolna, oraz porządkowali ulicę robotnicy. I trzeba przyznać, że stan ten uległ pewnej poprawie. Obecnie pozostaje jeszcze trochę zryć, żeby prace były przypiękzone i żeby usunąć to zwalęnie ziemi po obu stronach ulicy. W miejscu pobocza nowo-ubudowanej jezdni z ulicą Engelsa istnieje już od wielu dni duża wyrwa, która jest nie tylko jaką przeszkodą do poćpania, tym bardziej, że z jednej strony jezdni „sozyszte” błoto, z drugiej bajorka wody.

STOŁÓWKI NA CENZUROWANYM

Być może, nie jest to problem pierwszej wagi, ale sądzę, że sprawy stołówek to jednak ważna rzecz. Problem stołówek nie od dzisiaj był przedmiotem różnych narzeków i w dalszym ciągu trzeba niestety o nim mówić i pisać. Porównanie kilku stołówek w Hucie im. Lenina pozwala na wysnucie następujących wniosków. Przede wszystkim należy stwierdzić, że posiłki podawane w stołówkach są niesmaczne. Wątpliwie budzi także fakt, że w jednych stołówkach do biada podaje się kompot w innych nie, tak samo z chlebem. Wydaje się, że władze zwierzchnie stanowiąc za mało kontrolują pracę stołówek i jakość podawanych posiłków, oraz czystość, której nie przestrzegają zatrudnieni personel.

Niezrozumiałe jest również i to, że zmieniono cenę obiadu z 6 do 8 zł, choć w zasadzie otrzymuje się do jedzenia to samo. Są też wydziały, które nie posiadają własnych stołówek, chętnie korzystają z „Kasyna”, lecz napotykać na trudności z otrzymaniem abo-

KOMU DREWNO OPALOWE?

Nasza notatka sprzed roku o sterie starych drzew leżącego opodal obiektu sztalowego huty, nie zainteresowała nikogo. Do wodu tego jest dalsze gnienie na dachu poważnej ilości odpadków drzewnych, których nikt nie zabrał, ani nie sprzedał.

Przypominamy jeszcze raz o tym przejawie marnotrawstwa, nie wystawiającego dobrego świadectwa z poczucia gospodarności i oszczędności. A poza tym, ster ta zczerniałych od deszczu odpadków drzewnych (nadać się one tylko na opał) zanieczyszcza i szpeci hute.

namentów uprawniających do wykupywania obiadów w cenie 10 zł.

O MIEJSCE ZABAW DLA DZIECI

Wydawać by się mogło, że osiedle D-1 jest już całkowicie zbudowane, pozostaje tylko kwestia zrobienia miejscowych porządków w celu podniesienia estetycznego wyglądu dzielnicy. Tymczasem pewnego dnia otoczono jeden z miejscowych placów i zaczęto nową budowę.

— Co budujecie — zapytują przerażeni mieszkańcy najbliższych bloków.

— Wieżowiec — odpowiada krótko budowniczy.

A zmartwieni mieszkańcy narzekają: dlaczego zabieracie naszym dzieciom miejsce dla zabaw i powietrza.

Apelujemy więc do DRN aby zaniechała zbyt wielkiego zagęszczenia, bo to psuje właściwy wygląd miasta i zabiera miejsce przeznaczone na kwiatniki, piaskownice i inne urządzenia dla naszych dzieci.

ZBIERAJMY ZŁOM

Zbiórka złomu to temat zawsze aktualny; cóż kiedy jest wiele jeszcze terenów nie objętych tą akcją. W rejonie Stalowni np. na torach kolejowych walają się codziennie kawałki stali, które odpadły z wiewiór oraz spore ilości złomu przewożonego do Stalowni. Tymczasem celowości zbiórki cennego materiału, jest chyba zbyt słabe. Warto tylko podkreślić, że zawadzone załaztwa na szynach gromi niebezpieczeństwem wypadków, co dotyczy głównie pracowników Transportu Kolejowego.

NIE JADAM OBIADÓW

Moje niedzielnio-święteczne posiłki powodowane są tym, że moim zdaniem w Nowej Hucie nie ma gdzie zjeść dobrego obiadu, nie narazając się na wysłuchiwanie aż nadto głośnych pijąckich zwierzeń, gdzie kelner nie patrzyłby z ukosa za to tylko, że do szabowego nie zamawia się butelczyny „Flisaka” lub ewentualnie ozystej... W niedzielę i święta chodzę więc głodny (a co za tym idzie i zły) i tak sobie myślę.

— Dlaczego Zakłady Gastronomiczne do tej pory nie przeznaczyły przynajmniej jednego lokalu na schłodną i bezalkoholową jadłodajnię? Taka restauracja miałaby nie mniejsze powodzenie i nie mniejsze zyski niż pływająca woda „Wisły”, „Ludowe” czy „Kopeluszki”. Mam przy tym pewną propozycję, mianowicie, czy nie można by zorganizowanie tego rodzaju placówki powierzyć dziewczętom (i absolwentkom) ze Szkoły Gospodarczej. Dla nich to świetna praktyka, dla nas może wreszcie prawdziwa jadłodajnia. Jestem przekonany, że kiedyś i Nowa Huta doczeka się jadłodajni z prawdziwego zdarzenia. Oby jak najszybciej.

Dzień odwiedzin. W hallu Państwowego Domu Małego Dziecka w Nowej Hucie zebrała się grupa osób. Młodzi ludzie, dostatnio na ogół ubrani. Czekają, aby przez dużą szybę zobaczyć swoje własne dziecko. Ten i ów przyniósł na widzenie jakieś słodycze. Podaje je ubranej w biały fartuch pielęgniarki, przygląda się dziecku. W oczach zaszklili się czasem łza, tym bardziej, że dziecko bynajmniej nie poznaje swoich rodziców i na widok obcych ludzi słoczonych w hallu zaczyna płakać...

Do większości małych pensjonariuszy nie przychodzi jednak w odwiedzinie nikt. Sieroty, dzieci, które rodzice oddali zaraz po urodzeniu na wychowanie i utrzymanie państwa, pozbawiając się bez-

akurat 5 miesięcy kiedy przywiozła go matka z Suchej. Trudno zrozumieć jak obchodzono się z nim w rodzinnym domu, skoro wyglądał okropnie. Lekarz zakładowy i cały personel nie mógł pohamować oburzenia. Dziecko nieodżywione, zaatakowane krzywicą, ciemieniuchą, 2 przepukliny. Niemowlę trzeba było natychmiast oddać do szpitala na gruntowne leczenie. Jego matka nie przejawia żadnego zainteresowania ani niepokoju. Oddała dziecko z ulgą wracając do Suchej...

Kierowniczką PDMD p. Janna Baranowa opowiada nam jeszcze jedną wrzuszającą historię. Iwonkę D. pozostawili rodzice w żłobku nr 15. Nie odebrali dziecka w sobotę. Kontakt dziewczynki z jej

CZY TO JEST PRAWDZIWE DZIECIŃSTWO

trosko ciężarów. Ile małaństwu — wychowanków Domu na Osiedlu Szkolnym, tyle chwytających za serce tragedii.

Hania Soczek została znaleziona pod drzewem na ulicy Kopernika w Krakowie. Miała zaledwie kilkanaście dni, była zsiniała z zimna i ledwo tliły się resztki życia w wąskim ciałku. Niemowlę przewieziono do Nowej Huty, oddano pod fachową opiekę personelu. Później znaleziono wyrodną matkę. Myślicie, że wrzuciła ją choć trochę los dziecka, że zainteresowała się nim, odwiedzała je w zakładzie? Skądże, niech wychowaniem niepotrzebnego jej dziecka zajmie się państwo...

Dziś Hania Soczek, po paru latach pobytu w PDMD w Nowej Hucie, przebywa w zakładzie specjalnym w Groju koło Oświęcimia. Najprawdopodobniej nie będzie już nigdy w pełni zdrowym i sprawnym fizycznie człowiekiem.

Inny przykład. Iwonka K. od roku jest bez rodziców. Przywiozła ją babcia. Matka porzuciła niemowlę, uciekała z domu. Dziecko jest bardzo chorowite, przechodziło zapalenie opon mózgowych i w rezultacie sprawia wrażenie najwyżej 5-miesięcznego. Chowa się bardzo ciężko. W tej chwili jego matka przebywa w więzieniu za kradzież. August Dąbrowicki liczył

nowym domem zaczął się od tego, że przyniesiono ją tu ze żłobka na niedziele. Ponieważ rodzice nie zgłaszali się w dalszym ciągu, pozostawiono dziecko na stałe. Iwonka urodziła się w kulturalnym środowisku. Matka przerwała studia medyczne decydując się na małżeństwo, ojciec jest grafikiem. Wkrótce doszło do nieporozumień, ojciec porzucił rodzinę, matka pojechała do swoich rodziców. Tłumaczy ją może jedynie to, że popadła w głęboką depresję, nabrała się choroby nerwowej. Zostawiła dziecko, nie zapewniając mu żadnej opieki. Iwonce jest dobrze w Domu Dziecka, przybyła na wadze, wyładniała.

Ale, żeby zrozumieć bezmiar tragedii jej i innych dzieci, trzeba zobaczyć jak tula się do każdego kogo zobaczą, jak błagalnym wzrokiem proszą, żeby wziąć je na ręce, popieścić. Jak dziwne, a przy tym żarliwie wymawiają słowa: m a m a, t a t a. Słowa, które nie mają dla nich takiego jak dla innych szczęśliwego pokrycia.

Mamy w Nowej Hucie jeden jedyny tego rodzaju zakład i jedną hutę — giganta. Prawda, że pomiędzy nimi powinna zawiązać się bliska i serdeczna przyjaźń? Hutnicy mogą dużo dobrego zrobić dla najbardziej potrzebujących i naj-

nieszczęśliwszych istot, którym brutalnie odebrano to, co takie ważne i drogie: dzieciństwo. Nie chodzi o jakąś pomoc w sensie materialnym, wychowankowie mają zagwarantowane dobre warunki bytu. Chodzi o pomoc w takich dziedzinach, w których kierownictwo staje często bezradne, chodzi o drobniaki.

Współpraca została już zresztą nawiązana, posiada niedużą, ale piękną kartę. Nigdy np. nie zostanie zapomniana młodzieżowa brygada Klimczaka, która naprawiała i wymalowała druclane ogrodzenie zakładu. We wdzięcznej pamięci pozostaną też harcerze, którzy naprawiali dzieciom zepsute zabawki i uczennice szkolne wypiekające dzieciom w ramach zajęć gospodarczych prawdziwe frykasy. Na tym niestety koniec, a szkoda.

Może by tak pomyśleć o zorganizowaniu dla dzieci na miejscu przedstawienia tea-

tryzku kukiełkowego ZDK? Może dałoby się wystawić jakąś bajkę? O słodyczach, to już wydaje się nie trzeba chyba nawet przypominać. Rada Zakładowa pomyśli o tym na pewno, pomogą kobiety aktywistki. Wdzięczność i ogromna radość w nagrodę.

Przy okazji warto gorąco podziękować Przedsiębiorstwu Instalacji Przemysłowych za pozytywne ustosunkowanie się do prośby o wypożyczenie autobusu na wycieczkę starszych dzieci do Łasku Wolskiego. Hutę natomiast proszę kierownictwo — za naszym pośrednictwem — o kilka bezpłatnych kart wstępu na Zalew i trochę kwiatów z ogrodu WDZ. Prawda, że nie odmówicie? (jd)

List z kołcem

Oszczędźcie nasze nerwy

Przez cały dzień rzną na osiedlach osmiolatpów superheterodyny — co popadnie: muzyka operowa i zespół z Klaja, jazz i Chopin, audycja dla wsi i poradnik hodowcy kanarków — byle głośno. Hałas w hali fabrycznej, hałas na podwórku, hałas w domu, bo słychać każde kichnięcie sąsiada. Od piątej rano rozpoczyna się motocyklowy koncert — zwiariowany środek lokomocji na dwóch kółkach, pospieszny karawan budzi wszystkich bez względu na to, czy idą do pracy, czy nie. Koncert na szczekające WFM-ki, huczące Junaki, brzęczące Jawy trwa do późnych, wieczornych godzin.

W nocy są inne atrakcje, powietrzne. Sportowe samolotki uzięły się na Nową Hutę, przelatują nisko, niziutko nad dachami, spędzając zmęczonym ludziom sen z oczu. Nie wierzę, żeby nie można było wymależić innej trasy dla nocnych lotów. Społeczeństwo darzy lotników dużą sympatią, ale ma prawo wymagać spokojnego snu, a szczególne prawo do spokojnego snu ma robotnicza dzielnica Krakowa. Kilka godzin nocnych lotów nad Nową Hutą, to kilkanaście tysięcy, kilkadziesiąt nawet tysięcy nieprzespanych godzin hutników, to znaczy zmęczenie wielu ludzi, mniejsza wydajność pracy. Trudno przeliczyć to na złotych, ale zapewniam, że straty idą w grube tysiące. Przecistawiamy temu jednego podszkolonego pilota, który z powodzeniem może latać nad innym terenem. Nie wiem co się bardziej oplaci, jeżeli już traktujemy sprawę czysto materialnie?

Hałas o nateżeniu iluś tam jednostek działa zabójczo. Nikt w naszej dzielnicy nie umarł jeszcze z hałasu, ale nerwice rozpowszechniają się dosyć szybko — wśród dorosłych i wśród dzieci. Jedną z przyczyn jest hałas, hałas, z którym nie umiemy walczyć, może nie zdajemy sobie na razie sprawy z konsekwencji hałasu. Nieżyczliwość, nerwowość, sprzeczkę, awantury, stany depresji — we wszystkim ma swój udział zmęczenie, które spowodowały niepożądane i denerwujące dźwięki, konkretna muzyka rozwijającej się cywilizacji.

A propos muzyki (nie konkretnej!) — wiadomo wszystkim, że „Arkadia” ma do swojej dyspozycji taras, na którym siedzą goście. Otóż tarasowi goście są zmorą całego osiedla B-Centrum. Kiedy we ibach dobrze się zakurzy, z tarasu „Arkadii” rozlegają się śpiewy, wrzaski. Bezpłatny spektakl słowno-wokalny trwa całą noc i Centrum-B chcą nie chcąc musi go wysłuchać. Wierzę, że pijaczyna jeden z drugim woli siedzieć na tarasie niż w dusznej sali, ale oprócz pijaków mamy jeszcze ludzi, którzy cenią sobie spokój i wypoczynek. Taras powinno zamykać się o godzinie 22 lub 23 i niech sobie „arkadyjscy”, goście hałasują ile wlezie... wewnątrz lokalu. Satisfakcja co prawda mniejsza, echo lepiej niesie wrzask po podwórzu, za to można próbować przekrzyknąć orkiestrę i do bufetu bliżej.

Wróć jeszcze do motocykli — MO wymierza mandaty motocyklistom i kierowcom innych pojazdów za naruszenie przepisów ruchu drogowego, należałoby się również zainteresować tymi panami, którzy tłuką się po mieście motocyklami bez tłumików, względnie przeprowadzają na osiedlach „próby” motorów. Kilkanaście mandacików zmusi ich do zreperowania tłumików i szanowania ludzkich uszu.

LEP

Kalejdoskop filmowy:

Stary film Bergmana — Dramat okupacyjny

„KOBIECY CZEKAJĄ” Ingmara Bergmana, to jeden z jego wczesniejszych filmów, zrealizowany przed 9 laty. Już po nim znakomity reżyser szwedzki stworzył tak ciekawe dzieła, jak: „Lekcja miłości”, „Wieczór kuglarzy”, „Siódma pieczęć” czy słynne „Poziomki”. Twórczość reżysera poznaemy więc w odwrotnym porządku, co może ohałić poprzednią ocenę sztuki wielkiego artysty.

Film „Kobiety czekają” składa się z kilku nowel, poruszających tylko jeden problem — małżeństwo. Bergman podchodzi do tego tematu z pewną niewiarą w możliwość zdobycia szczęścia przez

człowieka. Zajmuje się głównie wiarolomstwem, jako nieuniknionym między dwójgim ludzi, a następnie przeprowadza wywód, jakoby tylko kompromisy ratowały małżeństwo przed całkowitym upadkiem.

Najlepszą nowelą jest opowieść o kłótnim małżeństwie, które przypadek zmusza do spędzenia nocy w unieruchomionej windzie. Z nudów, małżonkowie wyznają sobie szczerze swe grzechy, a rano szczęśliwi i pogodzeni udają się do domu. Nowela ta zrobiona jest znakomicie, dialog napisano dowcipnie i pomysłowo. Niestety pozostałe nowele są znacznie słabsze, toczą się w powolnym tempie, rażą sztucznym nastrojeniem i pretensjonalnością. W su-



Nowa gwiazda ekranu czechosłowackiego Dana Smutna w filmie „Romeo, Julia i ciemność”.

mie jednak film jest ciekawy i wart obejrzenia.

Tragiczne dni okupacji hitlerowskiej ukazuje w sposób głęboko wtrząsający i humanistyczny dramat czechosłowacki „ROMEO, JULIA I CIEMNOŚĆ”. Obraz ten słusznie zdobył kilka nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych. Treścią filmu jest miłość między młodym Czechem Pawłem, a ukrywaną przez niego Żydówką Hanką. Światnie odtworzone środowisko mieszczańskie tych niedawnych czasów, a okrucieństwo hitlerowców pokazano z umiarem i taktem. Tematem filmu przypomniał nam niedawno oglądany, jugosłowiański „Dziewiąty krąg”. Główne role odgrywają — młoda, ale utalentowana para aktorów — Dana Smutna oraz Ivan Mistrík. Ten interesujący dramat okupacyjny zrealizował całowy reżyser czechosłowacki Jirij Weiss.

„Romeo, Julia i ciemność” jest nie tylko przypomnieniem geheńskiego ludzkiego losu, ale aktualnym ostrzeżeniem przed odradającym się w NRF faszyzmem.

Na zorganizowanym z okazji Dni Krakowa Festiwalu Filmów Dokumentalnych, Oświatowych i Animowanych — nagrody I stopnia otrzymali: Kazimierz Karabasz za film „Muzykanci”, Witold Zukowski za „Nowoczesną alchemię”, Jan Lépnicza za „Nowego Janka muzykanta” i Witold Giersz za „Mały western”. Nagrody te nazwano typowo po krakowsku: „Smok wawelski”. Specjalną nagrodę ministra kultury i sztuki otrzymała Wytwórnia Filmów Dokumentalnych w Warszawie za całosć pokazanych na festiwalu filmów. Wyróżniono ponadto Zbigniewa Bochenka za „Świątynię Mariacką”, a specjalną nagrodę jury zdobył Jerzy Bossak i Wacław Kaźmierczak za film „Tak było”. Przyszłono także szereg nagród „Smok Wawelski” II i III stopnia.

Festiwal cieszył się ogromnym powodzeniem wśród publiczności krakowskiej i był nie małą atrakcją w tegorocznych obchodach Dni Krakowa. Dobrze byłoby, aby podobne pokazy stały się już tradycją w naszym starym gródzie.

(Bs)

PIEKŁO NA UŻYTEK DOMOWY

Wszystko się zaczyna niewinnie, od drobnych ukłóć. Wszyscy wiemy na przykład co to jest kuchnia, szczególnie kobiety są dobrze poinformowane, natomiast nie wszyscy wiedzą, co to jest wspaniałe na kuchni. Postaram się to zreferować: wspólna kuchnia jest właśnie przedpiekłem, wstępem do rozdziałenia. Przypuścimy, że pani R-ska gotuje mleko i mleko zbiegnie. W kuchni jest trochę dymu, trochę smrodu. Przybiega pani L-kowa i uważa za stosowne zwrócić uwagę pani R-skiej na jej niedbalstwo. Pani R-ska nie omieszka przy najbliższej okazji zrewanżować się współlokatorce tym samym i wtedy okaże się jeszcze, że dziecko pana W-icza wylało w ustępie nocnik. Sytuacja jest napięta, trzy kobiety nie odzywają się do siebie, ich mężowie przestają wymieniać między sobą ukłony, dzieci wszystkich trzech rodzin opluwają się w przedpokoju.

Na dodatek pan W-icz rozpoczyna pracę o godzinie 6 rano, wstaje więc o piątej, koryta z łazienki, nastawia radio; pan L-ek ma zmianę popołudniową, w poprzednim tygodniu pracował w nocy i teraz chce odpasać zaległości, ale radio W-cza i krzątanina W-cza nie pozwalają mu spać. Wyłazi w piżamie z łóżka i mówi sąsiadowi parę przykrych słów. Sąsiad nie pozostaje dłużny, za parę minut trzy rodziny są na nogach i oburzają się wyzwickami — dzieci wrzeszczą, psy szekają, awantura przenosi się na klatkę schodową i do kolegium orzekającego. Kłóś tam zostaje ukarany — postanawia się odegrać przy najbliższej okazji. W jaki sposób? Ach, są dziesiątki różnych metod, człowiek jest bardzo pomysłową istotą jeżeli chodzi o zatrucie bliźnim życia. Można na przykład do zupy, którą gotują współmieszkańcy wsypać szklankę soli, można podpalić ziemniaki płatkami mydłanymi, albo wychodząc z mieszkania zamknąć na klucz ubikację, zabierając oczywiście klucz ze sobą.

Niektórzy posługują się dziećmi — pojętne maluchy pani L-kowej będą wołaly za panią R-ską „stara małpa”, „umalowany koczkodan” i tym podobnie. Wreszcie przebierze się miara cierpliwości, pan L-ek wystąpi w obronie znieważanej małżonki i spierze tylek rozwydrzonym bachorom, ale minimalną będzie miał satysfakcję — w ramach rewanzu odbije go tata R-ski. Epilog sprawy rozegra się na pogotowiu i sali sądowej, a po niefortunnym czasie wszystko zacznie się tak samo, od nowa, jak za dawnych czasów.

*

Jestem pod wrażeniem makabrycznego wypadku, który zdarzył się w Krakowie przy ul. 18 Stycznia. Nie znam bliższych szczegółów tragedii i zawsze potępiam gwałt, wiem tylko na pewno, że bezpośrednią przyczyną śmierci trojga ludzi były spory w

wspólnym mieszkaniu. To zmusza do zastanowienia, do szukania rozwiązań i zapobiegania podobnym sytuacjom.

Odwiedziłem kolegium przy nowohuckiej DRN, rozmawiałem z komendantem dzielnicowym. Sprawy wynikające z tytułu wspólnych mieszkań są zmorą milicji, kolegium. Wiele awantur pociąga za sobą procesy sądowe. Nie najlepiej pod tym względem jest w naszej dzielnicy. Oczywiście nie można porównywać Nowej Huty z Krakowem, w którym jest gorzej, ale bardzo rozpowszechniona instytucja sublokatorów (rozpowszechniająca się w dalszym ciągu), wspólne mieszkania w blokach pohotelowych i ciągłe trudności mieszkaniowe dają powody do niepokoju.

Co robi kwaterunek? W miarę swoich możliwości stara się rozdzielić rodziny zamieszkałe we wspólnych mieszkaniach. Z wygospodarowanych izb pewna część idzie na ten cel właśnie. Niestety Dzielnicowa Rada nie dysponuje interwencyjną pulą mieszkaniową, z której można by korzystać w najbardziej trudnych przypadkach. Kierownik wydziału kwaternkowego tow. Jerzy Janus prezentuje mi kilka cyfr: w maju br. wpłynęło 32 podania o zamianę mieszkań, chociaż o dobrowolną zamianę, za zgodą obydwu stron. Niemniej każda z takich spraw wymaga dokładnego rozpatrzenia, złożenia odpowiednich dokumentów — przeciętny okres załatwiania trwa około dwóch tygodni. Sprawami zamiany zajmuje się jedna z pracownic, tylko tymi sprawami, a kwaterunek jak zwykle przeciążony jest pracą i nie może poświęcić się wyłącznie załatwianiu zamiany mieszkań.

Tymczasem są sprawy pilne, które należałoby przyspieszyć, napięte sytuacje wymagające rozładowania. Takie osiedle Teatralne na przykład: 694 mieszkania, z tego 133 wspólne. Podobnie jest na A-1, na C-2, A-0 — wszędzie gdzie były dawniej hotele.

Instytucja sublokatorów? Na pewno nie jest najlepsza, ale toleruje się ją z konieczności, z braku mieszkań. W końcu ludzie przyjmujący sublokatorów zagęszczają swoje mieszkania dobrowolnie. Nadmierne wysokie czynsze, niedotrzymywanie umów najmu — kwaterunek nie ma niestety wpływu na te sprawy. Decyduje dobrowolna umowa między gospodarzem a wynajmującym pokój.

Przy DRN na Zwierzynie ma powstać biuro zamiany mieszkań, które objmie swoją działalnością teren całego Krakowa. W tej chwili poszczególne dzielnicowe rady przedyskutowały celowość zorganizowania takiego biura, jego przydatność w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych. W najbliższym czasie i w nowohuckiej DRN będzie się narada w tej sprawie. Sądzę, że nasza rada uzna konieczność utworzenia biura zamiany. Kierownik Janus i cały personel wydziału kwaternkowego popierają jak najbardziej tę inicjatywę.

A może warto by się zastanowić nad utworzeniem takiego biura w Nowej Hucie, przy nowohuckiej DRN — dla rozładowania nie dobrej sytuacji, którą stwarzają wspólne mieszkania?

Pomyśl o tym nowowyzbrana, nowohucka rado, jak ugasić to ziemskie piekielko, jak pomóc tym potępionym z własnej i nie z własnej winy ludziom.

JERZY WALAWSKI

Program imprez Zakładowego Domu Kultury

11. VI. niedziela godz. 10.00 — ŚLADAMI ŁOKIETKA, wycieczka do Ojcowa i Pieskowej Skaly. Prelekcję oprowadzającą wygłosi mgr Pokorny.

13. VI. wtorek godz. 18.15 sala nr 11 — W ramach poradni nowoczesnego urządzenia mieszkań, odczyt pt. Malujemy sami mieszkania. Wygl. architekt wnętrz Janusz Trzebiatowski.

15. VI. czwartek godz. 18.15 sala Klubowa — z cyklu: Kultura życia codziennego odczyt pt. DOBRE MANIERY NA WESOŁO, wygłosi red. Antoni Wasilewski.

16. VI. piątek godz. 18.00 — O-SADA SŁOWIAŃSKA Z LAT 4000 p.n.e. — 1100 n.e. Wycieczka do Pleszowa na stanowiska wykopaliskowe. Prelekcję objaśniającą wygłosi dr J. Burałyński (zbiórka przed Domem Kultury).

18. VI. niedziela godz. 10.00 — ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE W IGOLOMI wycieczka autobusem do Igołomi. Prelekcję wygłosi dr J. Burałyński (zbiórka przed Domem Kultury).

20. VI. wtorek godz. 20 sala Klubowa — IV WIECZOR MUZYCZNY pt. MUZYKA I SŁOWO w wykonaniu uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej.

22. VI. czwartek godz. 18.15 sala nr 11 — z cyklu: Kultura życia codziennego odczyt O ESTETYCE UBIORU DZIECIĘCEGO połączone z pokazem kilku modeli dziecięcych wygłosi p. Rozalia Syrek.

23. VI. piątek godz. 18.15 sala nr 11 — TURCJA — LIBAN — EGIPT odczyt z cyklu: „Dookoła świata” wygłosi mgr T. Krasiński.

29. VI. czwartek godz. 18.15 — Pogadanka O RACJONALNYM ŻYWIENIU połączona z pokazem

przyrządzenia cocktaili. Pogadankę wygłosi i pokaz przeprowadzi p. K. Faliszowa.

W każdy wtorek w godz. 18-20 czynna poradnia nowoczesnego urządzenia mieszkań. Indywidualnych porad udziela architekt wnętrz Janusz Trzebiatowski.

W każdą sobotę w sali kawiarni Klubowej odbywają się wieczory pod nazwą „SOBOTNI COCTAIL”. W wieczorach tych występują zespoły Domu Kultury, lub inne zespoły zapraszone z zewnątrz.

Szczegóły podawane są w prasie i na oddzielnych afiszach.

Szpilkki

W pierwszym upalnym dniu

W dniu 1 czerwca nastąpiła śliczna, słoneczna pogoda. Upalny dzień zwabił tłumy amatorów słońca i wody nad zalew, gdzie zaroilo się od skąpo ubranych mieszkańców — młodych, starszych i najmłodszych. Poszły w ruch leżaki rowery wodne i kajaki, po które ustawiła się długa kolejka ludzi.

Ale jak upał, to i pragnienie doskwiera. A z tym sprawa nie prosta. W pobliżu baraku z leżakami i przystani wodngj nie ma ani jednego kiosku z napojami czy lodami. Trzeba wędrować aż na drugi koniec zalewu, gdzie usadowił się bufet prowadzony przez NZG. Oranżady nie było, na szczęście zaopatrzenie w wodę mineralną i płynny owoc dopisało. Natomiast całkiem źle wygląda sprawa z „czymś do jedzenia”. W bufecie można dostać jedynie słodczyce, a po kilku godzinach leżenia na słońcu czy „podróżach” po zalewie, żołądek daje o sobie znać. Prosimy

więc bardzo, aby dyrekcja NZG postarała się o zaopatrzenie bufetu w kanapki z wędliną czy serem. Zbyt będzie zapewniwny, a radość niedzielnych wczasowiczów wielka...

W tymże dniu nasza wędrowka po kawiarniach w poszukiwaniu lodów nie przyniosła żadnego rezultatu. Lodów nie było ani w „Stylowej” ani w „Krasnoludku”. Dlaczego? O ile nam wiadomo, produkcja tego poszukiwanego w lecie przysmaku jest większa niż w latach ubiegłych. Na wózkach ulicznych lodów nie brak, ale wielu chciałoby je spożyć w kawiarni, przy stoliku. Mamy nadzieję, że i w tym wypadku NZG uwzględni potrzeby mieszkańców, o co w ich imieniu prosimy. A ustawieniem jeszcze dwóch, trzech kiosków z napojami chłodzącymi nad zalewem może zaimnie się dyrekcja MHD? Czekamy...

(dr)

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Dni Młodości rozpoczęte

- Zawody sportowe
- Matura na estradzie
- Przegląd zespołów
- Skoki spadochronowe

Zapowiadane od kilku tygodni nowohuckie Juwenalia już się rozpoczęły. Gdy piszemy te słowa nie znamy jeszcze przebiegu inauguracji Dni, jako że piszemy je przed piątkiem 9 czerwca, a więc trochę na wyrost. Możemy sobie jednak pozwolić, gdyż jak zapewnił organizatorzy, tylko złośliwa pogoda mogłaby przeszkodzić w otwarciu wesołych Dni. Miejmy nadzieję, że tym razem sprawdzą się przewidywania meteorologów i przyjmijmy, że piątek — pierwszy dzień Juwenaliów — przebiegł zgodnie z programem i wypadł na medal.

Dzisiaj w sobotę 10 bm. odbędą się dalsze imprezy w ramach bogatego programu. W godzinach rannych przewidziany jest przegląd szkolnych zespołów artystycznych, następnie otwarcie wystawy nowohuckich artystów, po południu zaś impreza estradowa pt. „Matura na estradzie”. O niej kilka słów. Impreza ma charakter zgadująco-gaduli, udział wzięć może każdy, kto ma odwagę zaprezentować swoje wiadomości na poziomie egzaminu dojrzałości. W programie wystąpi zespół estradowy Polskiego Radia, przewiduje się też pokaz mody młodzieżowej. Impreza zapowiada się dość ciekawie, dlatego zachęcamy do wzięcia w niej udziału.

Wieczorem, o godzinie 21, rozpoczyna się wielki bal młodzieżowy w sali Zespołu Pie-

śni i Tańca (dawne osiedle C-2). O atrakcjach balu nie piszemy, gdyż chcemy jeszcze wspomnieć o innych imprezach trzeciego dnia Juwenaliów tj. niedzieli. Jest to dzień sportu. Większość imprez przewidziana dla miłośników różnych dyscyplin sportowych. Wyścig kolarski dookoła Nowej Huty, zakończenie spartakiady szkolnej, impreza motorowa na Skarpie, zawody strzeleckie pod Kopcem Wandy i jeszcze kilka mniejszych. Dużo emocji dostarczą nowohucianom organizowane już dorocznym zwyczajem skoki spadochronowe na Skarpie a prawdziwą sensacją dla miłośników emocji będą skoki do wody na Zalewie. Te ostatnie wchodzi w program jednej wielkiej imprezy czyli tzw. Zielonego Karnawału. Obok występów artystycznych zobaczymy na Zalewie (lub nad Zalewem) parady kajaków, pokaz jazdy na nartach wodnych, a w późnych godzinach wieczornych pokaz ogni sztucznych, które zakończą trzydniowe święto młodości.

Wspomnijmy jeszcze o przeglądzie zespołów artystycznych (zakładowych), który odbędzie się w niedzielę o godz. 14-tej w sali Teatralnej HIL. W ten sposób zakończymy naszą informację o programie, a w następnym numerze zamieścimy obszerny fotoreportaż z tegorocznych Juwenaliów.

HL-51 w akcji

Nie jest to kryptonim jakiejś tajemniczej akcji, jak można by wnosić z powyższego tytułu. Po prostu chodzi o parowóz stacji Walcownie naszego kombinatu ze znakiem HL-51. Nie różni się on w zasadzie od innych parowozów. A jednak zasługuje na wyróżnienie. Bo jeździ punktualnie i estetycznie wygląda i załoga jest bardziej zgrana niż na innych parowozach. Załogą tą jest brigada młodzieżowa pod kierownictwem maszynistów Piskorskiego i Zurka. W skład obsługi wchodzi również czterech innych członków brigady, którzy wzajemnie sobie pomagają w pracy stwarzając dobrą atmosferę. Myślą także o nauce; zaczęli ją już Piskorski i Zurek (są w tej chwili na kursie

dla maszynistów elektrowozów), inni nie pozostaną zapewne w tyle. Załoga parowozu HL-51 jest brigadą szczególnego rodzaju, nie walczą jeszcze o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, bo niby to brigada, a nie brigada. Zresztą najważniejsze, że chłopcy (to nie znaczy, że mają po 15-16 lat) stanowią dobrany kolektyw, który należy do najlepszych w swojej stacji-Walcownie. Brigada ma zamiar jednakże starać się o właszenie do współwładnictwa o zaszczytny tytuł BPS. Miejmy nadzieję, że jej się to uda, tym bardziej, że spotyka się z dużym poparciem Komitetu Zakładowego ZMS i kierownictwa stacji, szczególnie z-cy kierownika ob. Antkowiaka.

Praktykanci tworzą brygady

Idea brygad produkcyjnych przyjmuje się nie tylko wśród stałych załóg, ale — ostatnio — także wśród uczniów-praktykantów. Początek dali tu uczniowie kl. IIIa i IIIa Szkoły Rzemiosł Budowlanych nr 1, którzy podczas swojej 2 miesięcznej praktyki na budowie osiedla w Prądniku Białym założyli brygadę młodzieżową w pełnym tego słowa znaczeniu. Uczniowie kl. III przygotowują się też do egzaminu praktycznego w swoim zawodzie. Jak dotychczas praca w brygadzie sprzyja podnoszeniu wydajności i solidnej robotce. Przynależność do określonego zespołu — zobowiązuje. Miejmy nadzieję, że członkowie brygady staną się w przyszłości inicjatorami ruchu współwładnictwa pracy w przedsiębiorstwach, w których już wkrótce rozpoczyna normalną pracę.

NAJMŁODSI TENISIŚCI POSZUKUJĄ SALI

Wyniki osiągane przez sekcję tenisa stołowego KS „Wanda” pozwoliły klubowi na awans do II ligi, a w związku z tym „Wanda” uzyskała prawo prowadzenia szkółki tenisa stołowego dla najmłodszych zawodników. Oni (w przyszłości) zasła II-ligową (a kiedyś może nawet I-ligową) drużynę tenisa stołowego — naszego budowlanego klubu. Szkołka mogłaby rozpocząć treningi natychmiast, gdyż klub posiada na ten cel odpowiednie fundusze.

Niestety trudność cała polega na znalezieniu odpowiedniej sali do przeprowadzania zajęć. Dotychczasowe starania (może niezbyt energiczne — to prawda) nie przyniosły rezultatu. Najrealniejszą możliwość przyjęcia klubu z pomocą posiadają szkoły. Ktoś z nich mogłaby wypożyczyć salę gimnastyczną — w godzinach popołudniowych i tylko na czas treningu, po którym sami uczestnicy szkółki składaliby stoły pingpongowe w określonym miejscu. Odkładamy zatem apel do kierownictw szkół: przyjdźcie z pomocą naszym najmłodszym tenisistom. A nuż wyrośnie z nich jakaś gwiazda na skalę całego kraju. Nigdy nie wiadomo.

HARCERSKI DZIEŃ DZIECKA

Tydzień Dziecka był okazją do zorganizowania szeregu imprez przez nowohuckich harcerzy i żuchów. Odbywały się one w trzech — głównych — miejscach: na Skarpie, w szpitalu i na os. Wandy. Bardzo miłą imprezą był m. in. konkurs rysunków zorganizowany wśród dzieci chorych, znajdujących się w tym czasie w szpitalu. Temat rysunku: moje najczulsze wspomnienie. Spośród około 30 rysunków na specjalne wyróżnienie zasługują prace Tereski Marzyńskiej, Kaczejki sobie 11 lat. Gros imprez jednak odbyła się na Skarpie. Konkurs piosenek, konkurs recytatorski, sztafeta, biegi w worku, wreszcie malowanie na asfalcie. W tej konkurencji zwyciężył Zdzisław Zieliński z 10 drużyny żuchowej. Jego malunek — pt. Mój tata przy pracy — urzał pomysłowością i niewątpliwymi zdolnościami.

Na wspomnianym osiedlu Wandy odbyło się również wiele imprez zorganizowanych przez osiedlowy zespół. Ale nad całącią czuwał krąg drużynowych żuchów z d-nami Ursułą Konieczną i Danutą Sciborowską na czele.

Przed uruchomieniem X martena

(Dokończenie ze str. 4)

suszenia (wyglądajmy więc wkrótce nad ostatnim w rzędzie kominów dymka). W ten sposób, jeżeli termin zostałyby dotrzymany, możliwe stanie się jeszcze dodatkowe przyspieszenie uruchomienia pieca o parę dni.

Do najlepiej pracujących na budowie brygad należy zaliczyć brygadę ciesielską Józefa Pawłowa, brygadę murarską Stanisława Zakrzewskiego i zespół Stanisława Kołacza. W ciągu budowy licznych obiektów kombinatu wyrosły one na zgrane, znające dobrze swój fach, doświadczone zespoły.

W obliczu zarysowujących się możliwości dodatkowego skrócenia terminu uruchomienia X martena, należałoby większą troską otoczyć uzupełnienie brakujących jeszcze dostaw, np. kabli dla sunnicy rozlewniczej nr 8. (jd)



Na naszym zdjęciu widzimy (od dołu) J. Piskorskiego, M. Zurka, K. Drebszaka na swoim HL-51.

POGODA

PRZEZ POLSKĘ przemieścił się w czwartek front chłodny ze strefą opadów i burz, zachodziła więc obawa pospicia się pogody i pewnego ochłodzenia. Tymczasem w ciągu nocy na płatek front zawrócił i dostaliśmy się z powrotem w zasięg wyżu wschodnio-europejskiego, co oczywiście zaznaczyło się utrzymaniem ciepłej i w miarę słonecznej aury. Od dłuższego czasu obszar Europy rozpadł się na dwa odmienne typy pogody: w Europie Zachodniej jest brzydko, chłodno, padają deszcze, natomiast w Europie Wschodniej i częściowo w Skandynawii, pozostających pod wpływem wyżu barycznego, jest upalnie i niemal bezchmurnie. Polska znajduje się w obszarze przejściowym między tymi dwoma układami, stąd też przejściowa jest nasza pogoda. Największe upały panują w dzielnicach wschodnich i centralnych, najchłodniej jest na zachodzie. W Polsce południowej mamy okresy dłuższych rozpozdań przepłatane wzrostem zachmurzenia.

W obecnej sytuacji atmosferycznej nie zapowiada się w najbliższych dniach na większe zmiany. Będzie nadal w miarę ciepło (do 25 st. C.), największe rozpozodzenia będą w nocy i w godzinach przedpołudniowych, najsilniejszy wzrost zachmurzenia po południu.

PROMYK

Zapraszamy wszystkich mieszkańców do porządkowania Nowej Huty

W tym roku planuje się na szeroką skalę przeprowadzenie wielu robót na terenie dzielnicy w ramach czynów społecznych. Uwzględniły to w swoich planach poszczególne wydziały DRN, a więc: wydział gospodarki komunalnej, rolnictwa, kultury, zdrowia i opieki społecznej oraz oświaty. Wartość prac wykonanych do końca tego roku przez mieszkańców, oblicza się na kwotę 1.018.700 zł, a wkład finansowy wymienionych wydziałów równa się sumie ponad 430 tys. zł. Jak z tego wynika, plany są ambitne i szerokie, należy jednak dolażyć wszelkich starań, aby realizacja ich przebiegała zgodnie z założeniami.

Co planują poszczególne wydziały? Najważniejszą sprawą dla wydziału gospodarki komunalnej jest budowa nawierzchni drogowej w osiedlach wiejskich. Do końca ro-

ku planuje się wykonanie 7500 m kw. dróg z żużla wielkopiecowego w Grębałowie, Mogile, Wadowie, Czyżynach, Chałupkach i Holendrach. Zamierzenie godne uznania, ze względu na fatalny stan dróg w gromadach nowohuckich. Wykonanych zostanie ponadto 120 przepustów drogowych, długości 50 m.b. Wydział ten przeznacza na konserwację zieleni miejskiej na terenie dzielnicy kwotę 150 tys. zł.

Wydział rolnictwa projektuje wykonanie w tym roku szklarni dwupawilonowej w Grębałowie, od dawna już bardzo potrzebnej na naszym terenie. Równocześnie przeprowadzone zostanie oczyszczenie rowów melioracyjnych w Pleszowie, Chałupkach i Zesławicach.

Wydział kultury w ramach czynów społecznych planuje budowę domu ludowego w Chałupkach.

Dużo uwagi poświęca wydział zdrowia i opieki społecznej akcji zazieleniania. We wszystkich placówkach służby zdrowia, a także żłobkach planuje się renowację terenów, wykonanie rabatów, sadzenie krzewów, kwiatów i drzew.

Plan wydziału oświaty obejmują, także w czynach społecznych, wyposażenie gabinetów fizycznych i chemicznych we wszystkich szkołach podstawowych, remont sal gimnastycznych, malowanie siatek ogrodzeniowych. Dużo

pomoc w tych pracach powinny okazać komitety rodzicielskie i opiekuńcze.

Szereg zaplanowanych robót znajduje się w toku realizacji, niektóre już ukończono. Tak np. wydział gospodarki komunalnej za okres od 1. I. do 15 maja przeprowadził akcję czynów społecznych wartości 137 tys. zł. Skopano mianowicie trawniki, zasiano trawę, założono rabaty na przestrzeni 51 tys. m. kw., ułożono 125 m chodników na Skarpie, wykopano ponad tysiąc dołów pod sadzenie drzew. Jak widać, mieszkańcy pracują coraz chętniej i coraz więcej troszczą się o wygląd swej dzielnicy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje młodzież szkolna.

Nie mało zrobiono także w osiedlach wiejskich, gdzie w tym okresie czyny społeczne wyniosły 353 tys. zł wartości. W Łęgu, Branicach, Czyżynach i Lubocy ułożono prawie 7 tys. nawierzchni drogowej z żużla wielkopiecowego. W Grębałowie wykonano ponadto 10 przejazdów oraz 150 m kw. chodnika.

Wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Plany opracowane przez wydziały DRN uwzględniają w zasadzie wszystkie najpilniejsze potrzeby dzielnicy, konieczna jest jednak systematyczna długofalowa praca mieszkańców. Dużo pola do popisu mają komitety osiedlowe, które powinny na co dzień myśleć o czekających je zadaniach i właściwie organizować akcje czynów społecznych wśród mieszkańców.



Ustawianie wag osobowych w różnych punktach naszej dzielnicy ułatwia każdemu wzięcie się bez kolejk i czekania. Fot. K. Konarszewski

TO ciekawe WRESZCIE ZAKŁAD DZIEWIARSKI

Wśród najpilniejszych spraw do załatwienia władze dzielnicy podjęły rozwiązanie problemu zatrudnienia kobiet. Postanowiono — projekt zresztą nie nowy — zorganizować w Nowej Hucie zakład dziewiarski. Są już założenia projektowe zakładu, przygotowane przez Krakowskie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego, które zobowiązały się zapewnić całkowite wyposażenie zakładu i przeprowadzić szkolenie jego przyszłych pracownic. Placówka ta o dość dużej zdolności produkcyjnej zatrudniałaby w pierwszej fazie ok. 150, a po pełnym uruchomieniu ok. 250 kobiet. Uruchomienie

zakładu jest sprawą najbliższych miesięcy.

Jego urządzenie wstrzymuje brak odpowiedniego lokalu. Pierwotnie przeznaczano na ten cel garaż na osiedlu Teatrnym, który zostanie opróżniony przez spółdzielnię „Masarz”. Ale i garaż jest miastu potrzebny — Przemysł DRN rozważa więc inne możliwości pozyskania pomieszczeń dla zakładu dziewiarskiego.

Z myślą o zapewnieniu pracy kobietom powstał również projekt wybudowania w Nowej Hucie małego zakładu hodowli kwiatów i jarzyn. Zamierza się go wybudować systemem gospodarczym przy pomocy zakładów pracy, z materiałów odpadowych. Nie jest to jednak sprawa prosta, wymaga przygotowania lokalizacji, projektów, zapewnienia pewnych funduszy. Nie można więc liczyć na szybką realizację tego — z wielu względów — pożytecznego projektu.

Jeśli chcesz urządzić ładnie swoje mieszkanie

Wbrew pozorom nie podamy tu żadnych rad dotyczących estetycznego urządzania naszych mieszkań. Dla zainteresowanych mamy jednakże interesującą informację. Otóż począwszy od czerwca czynna jest w Domu Kultury specjalna Poradnia Wnętrzarska. Można się tu dowiedzieć jak malować mieszkanie, jak ustawić meble, żeby wyglądały ładnie i nie zabierały zbyt dużo miejsca itp. — słowem wszystkiego co dotyczy właściwego urządzania mieszkania. Fachowych

porad udziela architekt wnętrza, artysta-plastyk p. Janusz Trzebiatowski. Warto dodać, że porady udzielane są bezpłatnie i że p. Trzebiatowski przyjmuje w tych sprawach w każdy wtorek od godz. 18 do 20-tej — w Domu Kultury przy ul. Majakowskiego w Nowej Hucie. Jeśli macie więc zamiar kupić nowe meble, lub po prostu odwieźć swoje mieszkanie, radzimy skorzystać z konsultacji w Poradni. JZ



11 czerwca zakończenie III Igrzysk Sportowych

Trwające od 25 maja III Igrzyska Sportowe ogólnoszkolnych i zawodowych szkół średnich i szkół podstawowych Nowej Huty gromadzą codziennie na stadionie Szkolnego Związku Sportowego na osiedlu Szkolnym po kilkuset zawodników i widzów. Igrzyskom towarzyszy ogromne zainteresowanie młodzieży szkolnej i grona pedagogicznego nowohuckich szkół. W ub. tygodniu zakończyły się eliminacje w piłce nożnej średnich szkół ogólnoszkolnych i zawodowych. Wśród 8 startujących w zawodach drużyn najlepsze miejsce uzyskał zespół Technikum Budowlanego, przed drużynami Zasadniczej Szkoły Budowlanej, Technikum Hutniczego, oraz Szkoły Rzemiosł Budowlanych. Finałowy turniej koszykówki, w którym biorą udział drużyny prawie

wszystkich szkół rozegrany zostanie w niedzielę o godzinie 9 rano na stadionie Szkolnego Związku Sportowego na osiedlu Szkolnym.

Uroczyste zakończenie III Igrzysk Sportowych młodzieży szkolnej Nowej Huty odbędzie się w niedzielę 11 czerwca o godzinie 17 na tym samym stadionie. Poprzedzi je spotkanie i-ligowych drużyn lekkoatletycznych — Wawelu Kraków, Górnik Zabrze oraz AZS Kraków. Dwutygodniowe eliminacje, w których uczestniczyło prawie 1000 młodych zawodników zakończy w tym dniu uroczyste ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zwycięzcom. Dla publiczności niewątpliwą atrakcją będzie pokaz gimnastyczny 800 uczennic szkół Krakowa i Nowej Huty.

DRUŻYNA PIŁKI RĘCZNEJ TECHNIKUM HUTNICZEGO MISTRZEM OKRĘGU

W finałowych rozgrywkach drużyn piłki ręcznej o mistrzostwo okręgu zwyciężył mistrz nowohuckich szkół średnich — zespół Technikum Hutniczego. Piłkarze ręczni Technikum Hutniczego wyprzedzili drużyny Technikum Mechanicznego z Chrzanowa i Liceum Ogólnoszkolnego w Bochni, które były poważnymi kandydatami do tytułu mistrzowskiego.

V SPARTAKIADA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Już po raz piąty uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie zorganizowali doroczną spartakiadę sportową. W tym roku w dwutygodniowych eliminacjach rozgrywanych w konkurencjach — piłki ręcznej, piłki koszykowej, siatkówki oraz lekkoatletyki — startowało prawie 500 młodych zawodników — uczniów szkoły.

Wśród klas pierwszych I miej-

sce oraz porządek przechodni uzyskali klasa Ib. Do najlepszych zawodników w zwycięskiej klasie Ib należą — Włodzisław Jutkowski, Janusz Czernek, oraz Leszek Jaszczynski.

Klasy drugie walczyły o puchar przechodni, ufundowany przez dyrekcję Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Zdobyła go w tym roku klasa IIc w której na szczególne wyróżnienie zasłużyli — Jerzy Wrzeczonek, Jerzy Buła oraz Ryszard Zbroja. Dyrekcja Huty im. Lenina ufundowała puchar przechodni dla najlepszej spośród klas trzecich. Zdobyła go klasa IIc, która ma w swym gronie wielu dobrze zapowiadających się sportowców — m. in. Tadeusz Ciesielski, Józefa Partykę oraz Jana Tomaszka.

Organizatorami Spartakiady były stworzone przez młodzież komisje, które przegolowały zawody w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Uznaniem należy się organizatorom tych komisji — Józefowi Gaździękiemu, Henrykowi Balcerowi, Andrzejowi Wołakowi oraz Tadeuszowi Ciesielskiemu, którzy — jak większość czołówek najlepszych sportowców Zasadniczej Szkoły Zawodowej — udział w Spartakiadzie

umiełli pogodzić z nauką, uzyskując w niej dobre wyniki. Ok. 100 uczniów otrzymało dyplomy i nagrody rzeczowe za uzyskanie dobrych wyników sportowych. Niektóre z nich warły się odnotowania, szczególnie w konkurencjach lekkoatletycznych. Np. w skokach wzwyż 6 uczniów klas drugich przekroczyło 150 cm.

Przeprowadzenie Spartakiady, która stała się już tradycją w Zasadniczej Szkole Zawodowej — jest również zasługą grona pedagogicznego i kierownictwa szkoły, które wykazało duże zainteresowanie tą imprezą sportową. A przede wszystkim nauczycieli wychowania fizycznego — Janiny Grysockiej, Artura Filipka i Jerzego Steckiego.

SZACHIŚCI HUTNIKA WALCZYĆ BĘDĄ O AWANS DO I LIGI

W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo krakowskiej ligi szachowej szachiści Hutnika odnieśli nowy sukces, wygrywając ze swym głównym rywalem — Skawinką 6:2. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Porębski, Macek, Prokopowicz, Zapła i Urbanski po 1 (wygrał swoje partie) oraz Gasiński i Lesiak po 0,5 pkt. (za partie remisowe).

Dzięki temu zwycięstwu drużyna Hutnika zdobyła wicemistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej i w październiku br. będzie brać udział w rozgrywkach o awans do I ligi. Drugie miejsce wśród najlepszych zespołów krakowskich jest niewątpliwie dużym sukcesem stosunkowo młodej drużyny Hutnika. Na wynik ten zapracował cały zespół. Wszyscy zawodnicy Hutnika uczestniczący w rozgrywkach ligi szachowej (z wyjątkiem jednego, który grał jednak na eksponowanej szachownicy zdobyli ponad połowę możliwych do zdobycia punktów). Gratulujemy drużynie Hutnika i życzymy sukcesów w jesiennych rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do I ligi.

TAK NALEŻAŁO GRAĆ OD POČĄTKU

Kibiców Hutnika spotkały w ostatnią niedzielę dwie niespodzianki. Pierwszą zgotowała im pogoda. Tuż przed meczem Hutnik — Prokocim nad stadionem przeszła potężna ulewa. Nie na wiele się zdały parasole a nawet płaszcze nieprzemakalne — większość widzów przemokła do przysiółkowej „suchej nitki”.

Ale skoro tylko burza minęła, stadion zaczął się ponownie zapelniać. I teraz zaczęła się druga niespodzianka. Była nią doskonała postawa piłkarzy Hutnika, którzy po prostu zdeklasowali zespół Prokocimia — głównego kandydata do tytułu mistrza ligi okręgowej. Na boisku kompletnie zala-

nym wodą hutnicy nie bawili się w żadne kombinacje — długimi przetrzunami zdobywali teren i — co najważniejsze — strzelali dużo i celnie. Efektem tego było 5 bramek (w poprzednich spotkaniach atak Hutnika strzelał przeciętnie jedną bramkę w jednym meczu). Ta „produktywność” ataku nowohuckiego była bodajże największą niespodzianką.

KTO Z KIM W LIDZE OKRĘGOWEJ

W XV kolejce wiosennej rundy rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej piłkarze Hutnika grać będą na własnym boisku z drużyną Dąbskiego, natomiast Wanda wyjeżdża do Oświęcimia na mecz z tamtejszą Unią. Początek obu spotkań w niedzielę o godz. 18.

NA TORZE ŻUŻLOWYM WANDA — GÓRNIK RYBNIK

W najbliższą niedzielę 11 czerwca żużlowcy Wandy rozegrają na własnym torze rewanżowe spotkanie o mistrzostwo I ligi z zespołem Górnik Rybnik. Tydzień temu Wanda przegrała w Rybniku w katastrofalnym stosunku 14:63. Totem w nadchodzącym spotkaniu żużlowcy Nowej Huty dążyć będą zapewne do rehabilitacji i oczach własnej publiczności i do uzyskania możliwie najkorzystniejszego wyniku. Początek spotkania o godz. 11.

KOSZYKARZE GRAJĄ Z PIOTRKOWIĄ

W drugiej rundzie spotkań o Puchar PZKosz. koszykarze Hutnika grać będą z reprezentantem okręgu łódzkiego Piotrkowia. Koszykarze Piotrkowia wyeliminowali w pierwszej rundzie przedstawiciela Warszawy — Sarmate. Spotkanie Piotrkowia — Hutnik rozegrane zostanie w niedzielę 11 czerwca w Piotrkowie Tryb.

WYŚCIG KOLARSKI „DOKOŁA NOWEJ HUTY”

W ramach imprez sportowych „Dni Młodości” rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę wyścig kolarski „Dokoła Nowej Huty”. Trasa wyścigu biegnie ze stadionu Hutnika aleją Igołomską, obok kopca Wandy, następnie obok budynku dyrekcji Huty im. Lenina do Placu Centralnego i dalej aleją Igołomską. Wyścig rozegrany zostanie na dystansie 48 km. Udział w nim wezmą kolarze licencji IV. Start o godz. 16.

Co Gdzie Kiedy!

Table with 2 columns: KINA and TELEWIZJA. It lists various movies and TV programs with their times and locations. For example, under KINA: SWIT (godz. 15.45, 18, 20.15), SWIT mała sala (godz. 10.30), SWIATOWID (godz. 15.45, 18, 20.15). Under TELEWIZJA: Sobota, 10 czerwca (Godz. 9.15), Niedziela, 4 czerwca (Godz. 9.55).

Czytelni cy fo to gra fu ja



Kącik filatelistyczny

XXX Targi Poznańskie



Zamieszczamy dwa zdjęcia nadesłane przez ob. RYSZARDA FERTA, wykonane aparatem fotograf. Practina FX, obj. Tessar 2,8/50 mm.

Pierwsze zdjęcie zatytułowane „DZIEWCZYNA Z KOSZYKIEM”, przysłana 4, czas naświetlania 1/200 S. Film Agfa Isopan F, wywoływacz Rodinal.

Drugie zdjęcie pod tytułem „GOŁĘBIE”, przysłana 5,6 czas naświetl. 1/200 S. Film Agfa Isopan F, wywoływacz Final.

(zb)

W dniu 25 maja br. weszły w obieg dwa nowe znaczki polskie wydane z okazji XXX Międzynarodowych Targów Poznańskich, które będą otwarte w niedzielę dnia 11 czerwca br.

Znaczki są koloru: niebieskiego i pomarańczowego z czarno-białymi emblematami Targów. Wartość ich 0.40 zł i 1.50 zł. (kp)

NOWOŚCI TECHNICZNE

PASAŻERSKIE SAMOLOTY PONADDZWIĘKOWE

Amerykańskie i brytyjskie zakłady lotnicze prowadzą intensywne studia nad wprowadzeniem w r. 1970 do normalnej eksploatacji pasażerskich samolotów o szybkości ponaddźwiękowej.

Strona brytyjska wychodzi z założenia, że zarówno dotychczasowe doświadczenia jak i możliwość wykorzystania samolotów na trasach średniej długości przemawiają za szybkością maksymalną około 2400 km/godz. Natomiast A-

merykańskie reprezentują poglądy, iż należy od razu opracować samolot o szybkości około 3000 km/godz. Samoloty o szybkościach mniejszych byłyby tylko stopniami pośrednimi i najdalej w ciągu 5 lat zostałyby wyeliminowane przez samoloty szybsze.

Ze względu na wysoki koszt prototypu (ok. 100 mln funt. szterli.) — strona angielska zaproponowała wspólnie przeanalizowanie posiadanych przez obie strony materiałów i doświadczeń w celu opracowania jednolitych założeń. JM

Co czytać?

„Przeście przez Morze Czerwone” Zofia Romanowiczowej. Debiutem książkowym autorki jest „Baśka i Barbara” wydana w 1958 roku, która spotkała się z przychylnym przyjęciem zarówno czytelników, jak i krytyki literackiej. Druga jej książka — „Przeście przez Morze Czerwone” nawiązuje do tematyki biblijnej, ale jednocześnie wykracza poza nią. Ukazując dzieje przyszłości dwóch kobiet, autorka dotyka wiele istotnych problemów morskich naszych czasów. Wydał PIW, cena 12 zł.

cił autor swemu ojcu, więzionemu przez hitlerowców wraz z innymi zakładnikami w 1941 roku w Pradze. W barze kawiarni „Parnas” został wówczas zamordowany przez nieznanego sprawcę leutnant Erich Glasenapp. Za ujęcie mordercy wyznaczono nagrodę w wysokości 30 tys. koron. Ta sprawa jest właśnie tematem interesującej książki Stefana Heyma. MOM, 30 zł. (bs)

„Niepokonane” Williama Faulknera, przekład Ewy Zylfińskiej. Ciekawa powieść znanego autora, ciesząca się dużym powodzeniem w krajach zachodnich. PIW, 20 zł.

„Złota włócznia” Jadwigi Zylfińskiej, autorki „Muzykantów z Bremy”, „Stigausena i Rozamundy” oraz „Odzyskanej korony”. „Złota włócznia”, to powieść historyczna z początków XI wieku, której centralną postacią jest Rychara — żona Mieszka II, znana z dotychczasowych naswietleń historycznych, jako zaciełka rzeźnicza interesów cesarstwa na ziemiach polskich. PIW, 17 zł.

„Sprawa Glasenappa”, napisał Stefan Heym. Książkę tę poświę-

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne Budynek „S”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 423-93, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-14, wewn. 47-69, Sekretariat administracyjny 35-61. Rozgłosnia Zakładowa 44-66.

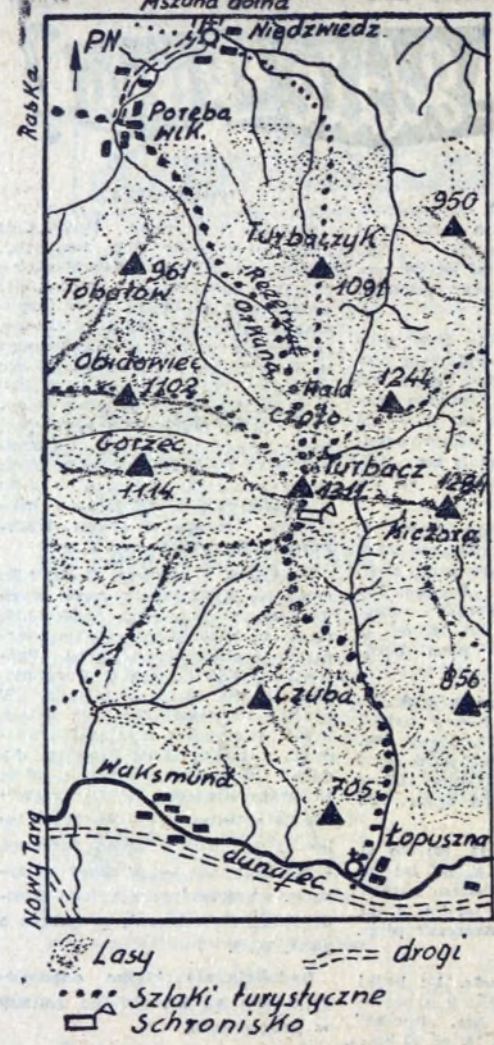
Drukarnia Prasowa Kraków, ul. Wielopole 1 K-3

Poradnik PCTK

Poręba Wielka ■ Turbacz ■ Łopuszna

„Naprzeciw Tatr, między kotłina nowotarską a wężową dolina Raby, wspięło się gniazdo dzikich Gorców. Samotnie stoją nad wzgórzami. A wyżej jeszcze nosi głowę ociec ich rodu, zasępiony Turbacz. Nie wiadomo, kto go chrzczył i skąd mu to miano. Może stał, że turbanem mgły przed deszczem owija lysą głowę albo raczej, że widywano go zawsze w turbacji wiecznej”. (W. Orkan — „W Roztokach”).

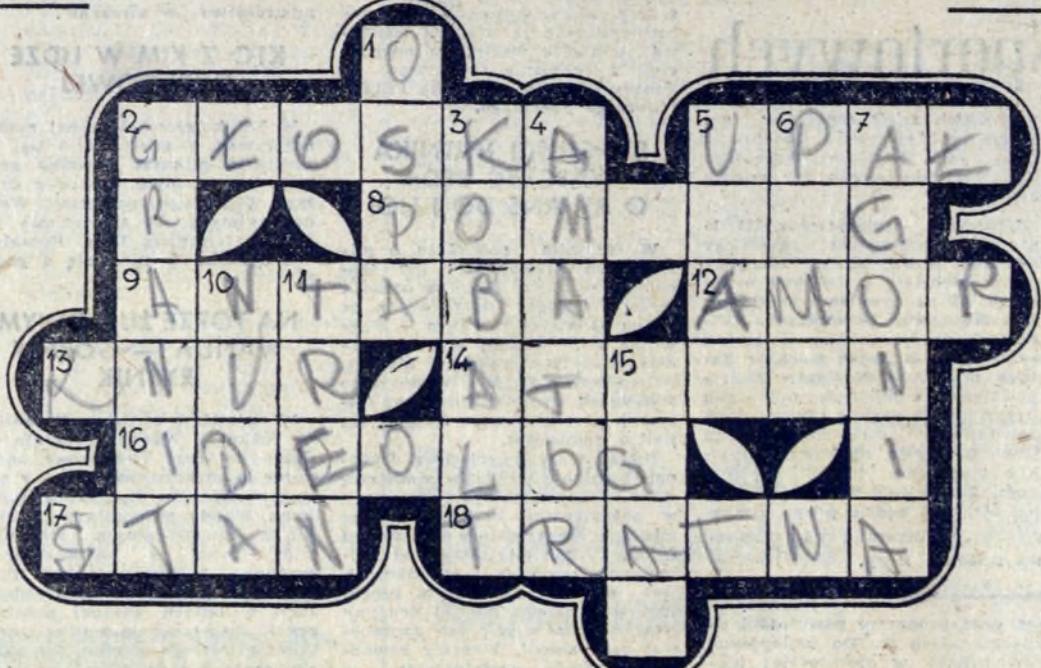
Gorce, grupa górską w Beskidzie Wysokim, uształtowane są odmiennie od innych działów Beskidu. Nie mają one ani pasmowego ani wypowego układu, lecz tworzą typowy „rozróg” górski, wny grzbiet Gorców ze szczytami Jaworzyna, Sredniak, Przysłop, Gorec 1239 m n.p.m., nieco odosobniony i pochylony. Ku południu sięgają z Turbacza dwa ramiona — poprzez Kiczorę 1284 m i Bukowinę Waksmundzką 1105 m n.p.m.



Poręba Wielka — wieś, w której urodził się w 1876 r. Franciszek Szmaciak — Smreczek piszący pod pseudonimem Władysława Orkana, została w 1389 r. odebrana, jak pisze Długosz, Cystersom i stano-wiła własność Rodułów w XV w., a ostatnio Wodzikich. Dwór spłonął w 1939 r., wspaniały park z XVI w. z cennymi za-bytkowymi drzewami zdewistrowany przez Niemców — znajduje się obecnie pod ochroną. Rośnie tu między innymi Wiąz Łokietka o 6 metrowym obwodzie. Z Poręby Wielkiej, za niebieskim szlakiem, dolina Porębianki, a następnie Koninki docho-dzi się do leśniczówki Hucisko u zbiegu potoków Turbacz i Olszowy. Ten ostatni wyróżnia się pięknym biegiem tworząc tzw. baniory, czyli zagłębienia w dnio poniżej kaskad. Od leśniczówki szlak pnie się ostro w górę przez Szaliska na Czolo Turbacza, mijając rezerwat Orkana utworzony w 1928 r., gdzie pierwotna puszcza z bardzo starymi drzewami i zło-mami bukowymi wywiera niezartarte wrażenia. Po pokonaniu już niewielkiego podejścia, ze szczytu Turbacza rozciąga się wspaniały widok kotłiny Podhala i Tatr, zwłaszcza rankiem, kiedy mgły niby morze ścielą się u stóp Tatr. Z Turbacza przez Bukowinę Waksmundzką, Cyrle Młaczego, wieś Zarebek Wyżni schodzi się do Łopusznej. W Łopusznej jest dwór Tetmajerów. Dojazd do Poręby. Odjazd z Łopusznej PKS-em. W. CHORONIEWSKI i Z. ZAREMBA.

■ Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe ■

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Litera, 3. Skwar-na aura, 8. Znacwa owoców i specjalista w zakresie hodowli drzew owocowych, 9. Metalowa kłama, 12. Bóg miłości w mitologii greckiej, 13. Kiernoz, 14. Naczelnny wódz Kozaków zaporoskich, 16. Wyraziciel i obrońca określonej ideologii, 17. To samo co sytuacja, położenie, pozycja, 18. Pro-wizoryczna konstrukcja z kłód drzewnych do pływania.

1. Teolog muzułmański, 6. Czas właściwy na coś, 7. Chylenie się ku upadkowi, dogorywanie, konanie, 10. Konsekwencja bezczynności, braku jakiegokolwiek zajęcia, 11. Wiersz żalobny, oplakujący czyjąś śmierć, 15. Kamień półszlachetny, będący odmianą kwarcu.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 23 (234)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. kotara, 6. akta, 9. abak, 10. konar, 11. Neruda, 13. E-lam, 14. para, 15. Aramis, 17. de-nat, 18. tona, 19. takt, 20. amanat. PIONOWO: 1. Baku, 2. Kanada, 3. oberek, 4. tarant, 5. Akar, 6. anemon, 7. kalina, 8. trasat, 12. data, 16. atak.

TELEELIMINATKA

- TELEKINO — urządzenie do nadawania obrazów z taśmy filmowej.
TELEKOMUNIKACJA — wiedza o przesyłaniu na odległość m. in. obrazów telewizyjnych
TELERAN — telewizyjno-radarowe urządzenie nawigacyjne.
TELEWIZOR — odbiornik telewizyjny —

NAGRODY PKO

W wyniku losowania przeprowadzonego w II Oddziale Miejskim PKO w Krakowie-Nowa Huta w dniu 29 maja 1961 r. nagrody za bezbłędne rozwiązanie logografu „PKO RADZI — OSZCZĘDNOŚĆ NIE ZAWADZI” otrzymują:
1) nagrodę w postaci budzika — ob. Krzysztof Bédkowski Nowa Huta, Centr. B, bl. 1 m. 21,
2) nagrody książkowe — ob. Leszek Tytko, Nowa Huta, Centr. C, bl. 5 m. 58, ob. Mieczysław Zaspampa, Piótrków Tryb., ul. Słowackiego 122, ob. Wiktor Krupa, Niepolomice k. Krakowa, J. W. 4115 „D”, ob. Adam Borek, Nowa Huta, Os. Na Skarpie, bl. 50 m. 25, ob. Władysław Mazur, Nowa Huta, Os. Ogrodowe, bl. 8 m. 16.
Po odbiór 1 nagrody należy zgłosić się w oddziale PKO w Nowej Hucie. Książki zostaną wysłane pocztą.

Czy wiesz kto?

- 1) w 1789 r. odkrył zjawisko elektryczności?
2) w 1796 r. zbudował pierwszy stos elektryczny?
3) w 1820 r. odkrył zjawisko elektromagnetyzmu?
4) w 1831 r. odkrył zjawisko indukcji elektromagnetycznej?
5) w 1877 r. zbudował z selenu fotokomórkę?
6) w 1895 r. zbudował antenę oraz telegraf bez drutu?
7) w 1907 r. opatentował prototyp lampy telewizyjnej?
8) w 1926 r. demonstrował pierwszy publiczny pokaz telewizyjny?
9) w 1929—32 r. zbudował lampę analizującą i lampę obrazową?
10) w 1948 r. wynalazł tranzystor zastępujący lampę elektronowe?
Dla ułatwienia podajemy nazwiska (kolejność alfabetyczną): AYRTON, BAIRD, BARDEEN — BRATTAIN — SHOCKLEY, FARADAY, GALVANI, OERSTED, POPOW, ROSING, VOLTA, ZWORYKIN.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 15. VI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK.